

Kurier Czaplinecki



Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



**Zdrowych i słonecznych
Świąt Wielkanocnych,
wszystkim Czytelnikom
życzy Redakcja**

W NUMERZE:

- Wielkanoc;
- Moje interpelacje;
- Jak przekazać 1%;
- Wszyscy będą emerytami;
- Korzystamy z funduszy UE;
- Moje wędkowanie;
- Dni DPK;
- Przodownicy postępu;
- Usunąć „gruz”;
- Kiedy śmieje się dziecko;
- Czaplineckie drzewa;
- Ważna data 3 Marca;
- Wiosna Lecha;
- Pozostały tylko pomniki;
- Straż Miejska;
- Dla ciała i ducha;
- Wieści z sesji;
- Zmarł W. Piotrowski;
- Zadania WFOŚiGW;
- Walka z azbestem;
- Czy prawo pozwoli...;
- Piękno i zdrowe życie;
- Rzepowo;
- Przyjazne apteki;
- W. Chrzanowska;
- K. Sapińska;
- Sto lat.



ALFA - CENTRUM FINANSOWE

Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 094 375 53 53

KREDYTY - kilkanaście banków w jednym miejscu;
TŁUMACZENIA - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni;
ODSZKODOWANIA - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej.

Zapraszamy pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX
 CZAPLINEK

kom. 0507 184-900
 tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
 78-550 Czaplinek, Piekary 2
 e-mail: stalex@hot.pl
 www.stalex-czaplinek.pl

SCHODY OGRODZENIA
 BRAMY BALUSTRADY
 KONSTRUKCJE STALOWE
 WYPOSAŻENIE
 SKLEPÓW W MEBLE

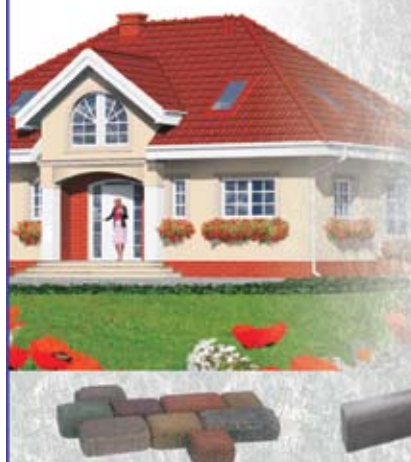
MARGIP

Józef Błażejewicz

POLECA:

BETON TOWAROWY

- pompa do betonu
- PŁYTKI CHODNIKOWE**
- polbruk
- WYROBY Z BETONU**
- ogrodzenia, błočki betonowe
- USŁUGI BUDOWLANE**
- układanie polbruku,
- dom pod klucz



78-520 Złocieniec, ul. Cieszyńska 47
 tel./fax: 094/ 36 722 83, kom. 604 443 540

SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY

Poleca artykuły:

- zoologiczne
- ogrodnicze
- AGD
- BHP

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)
 Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00



TOLLAN

tollan@wp.pl

Janusz Ważny

- **DRZWI**
- **MARKIZY**
- **ROLETY**



- sprzedaż, montaż
- usługi ogólnobudowlane, wykończeniowe

78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 7
 tel./fax: 094/ 375 58 75, kom. 694 845 051
 pn - pt 9.00 - 17.00 so. 9.00 - 15.00

ROLETY TANIO

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach;
- siatki przeciwwodowe
- żaluzje pionowe i poziome
- bramy garażowe

GWARANCJA 5 lat

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402
 Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635



tel. kom. 600 752 332

78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

moto-fung

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY
- NAPEŁNIANIE KLIMATYZACJI

SKLEP RTV-AGD

SKLEP NA DEPTAKU

MARPOL-PARTNER

Kaczmarek

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10
 tel. 094/ 375 44 40

WIELKANOCNA PROMOCJA !!!!!

Pralka ład. od przodu	749,00zł
Pralka ład. od góry	899,00zł
Chłodziarko-zamr. 148cm	889,00zł
LCD 32" HD-READY	1399,00zł
LCD 37" 37LG3000	1899,00zł
LCD 42" 42LG5000 FULL HD PROMOCJA	2699,00zł

„Przyjdź i sprawdź nasze ceny!!”

Firma z 19-letnim doświadczeniem !!!



NAJWIĘKSZY WYBÓR ŻARÓWEK ENERGOOSZCZĘDNYCH !!!



Wielkanoc - Święto Zmartwychwstania

Wielkanoc jest najstarszym świętem chrześcijańskim, od IV w. obchodzonym w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, w przedziale czasowym pomiędzy 22 marca a 25 kwietnia, i jest świętem ruchomym.

Przeplatają się w nim wątki i symbole różnych epok i kultur, pogańskie, antyczne i chrześcijańskie. Widać to już w samej nazwie świąt: Wielka Noc, Wielki Dzień, Zmartwychwstanie, Pascha czy też Easter. Wielką Noc, nazwę najbardziej typową dla ludów słowiańskich, przyjęliśmy od Czechów wraz z chrześcijaństwem, a nawiązuje ona do cudu zmartwychwstania, który nastąpił nocą. Zapisy w Nowym Testamencie świadczą, że gdy Maria Magdalena przybyła do grobu Jezusa, świat jeszcze pogrążony był w ciemnościach, a kamień zasłaniający wejście do grobu już był odsunięty. Można by też domniemywać, że użyto przenośni, porównując życie Chrystusa do światła oświecającego ludzkość, a śmierć do nocy, która je zgasiła. W niektórych językach słowiańskich święto określa się jako Wielki Dzień, w innych przyjęto nazwę Zmartwychwstanie.

Na świecie znane jest też jako Pascha, od hebrajskiego Pesach, wiosennego Święta Przaśników upamiętniającego wyjście Żydów z Egiptu, obchodzonego w pełnię księżyca, w czasie którego na ofiarę przeznaczano jednoroczne baranki. Na to święto Chrystus wraz z uczniami przybył do Jerozolimy i święto Pesach stało się tłem jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Czas, w którym zdarzenia miały miejsce, zespolił się z czasem równonocy wiosennej i pierwszej wiosennej pełni księżyca.

We wszystkich cywilizacjach święta wiązały się z cyklem księżycowym, na nim opierał się kalendarz lunarny i podział roku na miesiące, zaczynające się od nowiu. Kult księżyca należy do najstarszych na świecie, rytuały z nim związane wpływały się w kanwę kolejnych wierzeń i religii, a jego fazy wytyczały większość wydarzeń. Nadejście wiosny, zwycięsko obejmujące panowanie nad ziemią, świętowane było od wieków we wszystkich kulturach jako najważniejszy okres dla rolnictwa, od którego zależał całoroczny byt.

Odradzanie się przyrody przypisywano siłom nadprzyrodzonym mającym władzę nad życiem i śmiercią. W większości obrzędów wątki życia i śmierci są nieodłącznie zespolone, a w obchodach świąt wiosennych przewijają się elementy silnie rozpowszechnionego kultu zmarłych, w którym szacunek dla śmierci i zmarłych mieszał się z lękiem, i w którym zawiera się wiara w nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie ciała. Równonoc wiosenna od czasów pogańskich była symbolem zwycięstwa życia nad śmiercią, dobra nad złem.

W chrześcijaństwie ma podobny wymiar zwycięstwo Chrystusa nad szatanem, zmartwychwstania i życia wiecznego nad śmiercią.

W świecie antycznym na czas równonocy przypadała śmierć Adonisa, kochanka Afrodyty, który zginął rozszarpany przez dziką. Zrozpaczona bogini wyblagała u Zeusa, by mógł wiosną powracać

na ziemię. Ku czci Adonisa obchodzono tygodniowe święto Adonie, a jego obchody, rozłożone w dniach na czas śmierci, oplakiwania i zmartwychwstania, zdają się być pierwowzorem obchodów Świąt Wielkanocnych. Jednym z symboli Adonii były „ogródki Adonisa”, naczynia, w których wysiewano rośliny o szybkiej vegetacji, z nich wywodzi się wielkanocny zwyczaj wysiewania owsa czy rzeżuchy, w które wstawia się paschalnego baranka, symbol poświęcenia Chrystusa.

W innych językach święto nazwano Ostern, lub Easter od imienia celtyckiej bogini wiosny, świtu i płodności, władającej jednocześnie światem zmarłych. Święto ku jej czci przypadało w okresie równonocy wiosennej, zwierzęciem jej poświęconym był zając, symbol płodności, a darem ofiarnym jajko, symbol odrodzenia życia. Legenda opowiada, że Ostara znalazła w śniegu rannego ptaka. Aby pomóc mu przetrwać zimę, zmieniła go w zająca. Transformacja nie w pełni się udała, zającowi pozostała tęsknota za lataniem i zdolność znoszenia jajek, ale zdołał przeżyć zimę i z wdzięczności za ocalone życie ozdobił zniesione jajka, malując je na kolorowo i złożył bogini w ofierze. W zamian bogini, obdarowała go niezwykłą szybkością, by nie tęsknił za skrzydłami i ograniczyła znoszenie jajek tylko do wigilii pierwszej pełni księżyca po wiosennym przesileniu, ale za to kolorowych. W dniach święta Ostary pomalowane kolorowym barwnikiem jajka ofiarowywano sobie z życzeniami pomyślności.

Święta Wielkanocne przejmując tak wiele z dawnych wierzeń i zwyczajów nie bez podstaw nazywane są świętami wiosennymi. Zmieniło się jednak ich znaczenie. Wiosenne święta od zawsze wyrażały radość życia doczesnego, jego żywiołowość i biologiczny wymiar. Wielkanoc tradycjom świąt wiosennych, obecnym w kulturach wszystkich ludów rolniczych, nadała nowy wymiar, kierując w stronę duchową, przejmując część obrzędów ze świąt zmarłych, wpłatając w nie wątki chrześcijańskie i wzbogacając nowymi zwyczajami, kształtowanymi przez kolejne wieki. Nadal pozostała jednak Wielkanoc świętem radości.

Nie zawsze jednak Wielkanoc mogła być obchodzona radośnie. 70 lat temu Polska popadła w straszną niewolę. Mój teść Andrzej Dolina, absolwent Wydziału Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, walcząc jako ppor. rez. pod rozkazami płk Dąbka dostał się na Oksywie do niemieckiej niewoli i prawie 6 długich lat był jeńcem oflagów. W 1944 r. w Oflagu II D Gross Born, tęskniąc za Ojczyzną, napisał w Wielką Sobotę wiersz:

UŁOMEK POLSKIEGO CHLEBA

I

Niby tak dużo człowiekowi trzeba -
A duszę porwał mi, ułomek chleba
Przysłany z darów w Wielkanocne Święta.
W jego zapachu Ojczyzna zakłęta -
Wiosennych pól ruń świeża, szmaragdowa
I proste polskich matek jasne słowa.

Wiosenne ciągi żurawi lecących Nocą -
pośród gwiazd blaskami miecących
W sklepionych niebios ogromnym granacie -
Ponad wsie, miasta - pól, lasów polacie;

Klangory ptasie płynące w przestworze -
Chleb z Polski wziąłem o Panie ! w pokorze.

Wiosenne śpiewy radosne, skowroncze -
Pod polskim niebem i pod polskim słońcem.
Świergoty ptasie siane na zagony -
Oracz za plugiem - za nim wścibskie wrony.
Plug błyszczący co świeżą ziemię orze -
Chleb z Polski wziąłem o Panie ! w pokorze.

Wiosenne pędy biegnące ku niebu,
Śnieg śpiący jeszcze pod skrzydłami żlebu -
Bełkoty w strugach perłaco - srebrzyste,
Wód tonie jasne, młodziane, przejrzyste;
Bujność zbudzona, ruszająca w borze -
Chleb z Polski wziąłem o Panie ! w pokorze.

II

Niby tak dużo człowiekowi trzeba -
A duszę porwał mi ułomek chleba
Dzielony z darów w Wielkanocne Święta;
W jego zapachu Ojczyzna zakłęta -
Wiosennych pól ruń świeża, szmaragdowa
I proste polskich matek jasne słowa.

Na stodoł strzechach bocianie klekoty
W ranek wiosenny, cichy, różo - złoty.
Ich dzioby ostre i gniazdo na kole
I pasące się krowy na ugorze -
Chleb z Polski wziąłem o Panie! w pokorze.

Chmur ciepłych wielkie pogłębione grzbiety,
Fiołków pachnące radosne fioleto -
Kaczeńców złoto na łąk chłodnych błotach
I rechot żabi w gromadnych zalotach -
Ziarno do siewu sypane w komorze;
Chleb z Polski wziąłem o Panie ! w pokorze.

Kwiatów wiosennych delikatne wonie,
Oczu kochanych przepaściste tonie -
Przylaszczek leśnych rozkwitłe błękity,
Zawilców białe, weselne rozkwity;
Chwastami bujne, samotne bezdroże -
Chleb z Polski wziąłem o Panie ! w pokorze.

Oflag II D Gross Born
Wielka Sobota - 7.041944r.

Jakże inny nastrój ma pienny wiersz Jana Lechonia:

WIELKANOC

Droga, wierzbą sadzona wśród zielonej łąki,
Na której pierwsze jaskry żółcieją i mlecze.
Pośród wierzb po kamieniach wąska struga ciecie,
A pod niebem wysoko śpiewają skowronki.
Wśród tej łąki wilgotnej od porannej rosy,
Drogą, którą co święto szli ludzie ze śpiewką.
Idzie sobie Pan Jezus wpólnagi i boso
Z wielkanocną w przebitej dłoni chorągiewką.
Naprzeciw idzie chłopka. Ma kosy złociste,
Łowicka jej spódniczka i piękna zapaska.
Poznała Zbawiciela z świętego obrazka,
Upadła na kolana i krzyknęła: „Chryste!”
Bije głową o ziemię z serdeczną rozpaczą,
A Chrystus się pochylił nad klęczącym ciałem
I rzeknie: „Powiedz ludziom, niech więcej nie płaczą,
Dwa dni leżałem w grobie.
I dziś zmartwychwstałem”.

opracował: Wiesław Krzywicki



KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl; www.dsi.net.pl; www.czaplinek.pl

Redaktor Naczelny: Zbigniew Dudor, tel. 602 372 119, e-mail: dudorzbnigiew@poczta.neostrada.pl. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Drahimska 70/2.

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880 744 156, e-mail: takosmider@wp.pl

Konto: Pom. Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.

Nakład: 1500 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94/ 374 41 80.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania, redakcyjnego opracowywania i adiestacji otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 60 zł, czarno biały – 30 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł, kolportaż ulotek – 200 zł.



Moje interpelacje (cz. I)

Od dawna zauważyłem, że interpelacja radnego, ten potężny instrument oddziaływania na Radę, Urząd i opinię społeczną, jest powszechnie niedoceniana i wykorzystywana sporadycznie, na ogół do załatwiania spraw marginalnych. W naszej lokalnej rzeczywistości, gdy Rada Miejska jest ubezwłasnowolniona - na własne zresztą życzenie - przez Burmistrza, instytucja interpelacji nabiera szczególnego znaczenia. Postanowiłem więc wykorzystać ten środek dla zwrócenia uwagi na ważne moim zdaniem sprawy i spowodowania działań Urzędu Miejskiego idących w kierunku ich szybkiego załatwienia. Interpelacje umożliwiają też cząstkową kontrolę poczyną władzy wykonawczej. Pragnę tu zauważyć, że w przypadku Czaplinka, statutowe właściwości Rady, dotyczące jej funkcji uchwałodawczej i kontrolnej, są czystą fikcją. Prawie wszystkie projekty uchwał, które musi wykonywać Burmistrz, pochodzą właśnie od tegoż Burmistrza, i jak dotąd są zawsze akceptowane w głosowaniach Rady. Funkcja kontrolna Rady nie istnieje, jeśli nie liczyć sformalizowanej działalności Komisji Rewizyjnej ograniczającej swoją aktywność do pisania okazjonalnych laurów.

W tej sytuacji, nie widząc żadnych innych możliwości skutecznego działania po usunięciu mnie z Komisji Infrastruktury, złożyłem swoją pierwszą interpelację radnego na XXXII Sesji RM. Dotyczyła ona kilku problemów, między innymi dofinansowania dróg wiejskich i gminnych, tzw. „schetynówek”, postępu prac związanych z przygotowaniem koncepcji budowy obwodnicy, celowości wydzielienia Biblioteki Gminnej w odrębny twór ekonomiczny, skandalicznej sprawy budowy podjazdu dla inwalidów w przychodni na ul. Wałeckiej i kilku spraw mniej istotnych. Ze względu na złożoność i szeroki zakres spraw, prosiłem o odpowiedź w formie pisemnej. I rzeczywiście, otrzymałem odpowiedź na piśmie - po trzech tygodniach, w dniu następnej sesji Rady. Był to ostatni dzień dopuszczony w regulaminie na odpowiedź radnemu. Nie robiłbym z tego problemu, gdyby nie

fakt, że w naszym Urzędzie regułą jest odpowiadanie na wszystkie pisma, wnioski i prośby, w ostatnim dopuszczalnym terminie, a czasem nieodpowiadanie w ogóle. Ten zły zwyczaj nie zależy od wagi sprawy, stopnia jej złożoności i skali trudności w opracowaniu odpowiedzi. Jest to wyraźny objaw upadku kultury pracy urzędnika państwowego, którego obowiązkiem jest każdą sprawę załatwiać bez zbędnej zwłoki. Tylko, co to jest ta „zbędna zwłoka”?

Wracając do odpowiedzi Burmistrza na moją interpelację, muszę przyznać, że zawiera ona obfity materiał wyjaśniający. Odnośnie uzyskania dofinansowania budowy dróg wiejskich i gminnych, dowiedzieliśmy się, że Urząd posiada liczne, gotowe projekty dróg, ale nie wiejskich i gminnych, że wymogi rankingu spełniają tylko dwie drogi na Osiedlu Wiejska, ale obie odpadły „na skutek krzywdzącej oceny zespołu powołanego przez Wojewodę”, jak oceniła p. Burmistrz. Na marginesie - termin składania wniosków upływał 21 listopada 2008 r. Urząd złożył wnioski 21 listopada. O której godzinie, nie wiem. Jakoś to wszystko nie wygląda dobrze.

Od dwóch lat powtarzam w kółko, że podstawową sprawą jest posiadanie właściwych projektów we właściwym czasie. To jest sztuka zarządzania - samo administrowanie to o wiele za mało.

O sprawie przygotowania obwodnicy pisałem obszernie w Nr 29 Kuriera Czaplineckiego w artykule pt. „Świadome ruchy pozorne”. Odpowiedź na interpelację, dotyczącą tej sprawy, potwierdza tylko słuszność wszystkich tez zawartych w moim artykule.

W sprawie wydzielienia Biblioteki ze struktur CZOKSiR-u i powołania samorządowej instytucji kultury pn. Gminna Biblioteka Publiczna, otrzymałem odpowiedź, że był to bezwzględny wymóg prawny. Nasze prawo zawiera, jak wiadomo, liczne idiotyzmy i przestrzeganie wszystkich przepisów sparaliżowałoby życie kraju w przeciągu najwyżej jednego miesiąca. Sedno sprawy, moim zdaniem, tkwi w tym, że skwapliwie wykorzystano okazję

do sfinansowania powołanej przy okazji, redakcji samorządowego czasopisma pt. „Grajdoł”. Działania takie są ewidentnym przykładem nagannego szastania publicznym groszem.

Pozostaje jeszcze, ciągnący się od lat, problem budowy windy i podjazdu dla osób niepełnosprawnych w przychodni przy ul. Wałeckiej. Napisałem w swej interpelacji, że brak tych urządzeń jest skandalem i plamą na reputacji Rady Miejskiej. Niezależnie od pokrętnych wyjaśnień Burmistrza, podtrzymuję tę opinię w całej rozciągłości. Podobno prezes ZNM, już w roku 2007, przygotował projekt budowlany podjazdu. Czemu go więc nie zbudował? Małe apteki zrobiły to już dawno i bez zbędnego gadania. To nie jest sprawa pieniędzy tylko przykład lekceważenia problemów ludzi kalekich - wszak jest ich stosunkowo niewielu i pewnie na swoich wózkach w najbliższych wyborach udziału nie wezmą. Wyjaśnienia Burmistrza, że nie warto budować podjazdu, bo na razie nie ma pieniędzy na budowę windy, przypominają rozumowanie naszego Prezydenta, który nie podpisał ważnego traktatu, dopóki nie zrobi tego Irlandia. Metodę małych kroków wymyślili już 5 tysięcy lat temu w Państwie Środka i nie straciła ona, jak dotąd, nic ze swojej aktualności.

Mówienie o tym, że brakuje środków na budowę podjazdu i windy w przychodni dla ludzi chorych, podczas gdy ładuje się pieniądze w plastikowe boiska i promocje zaniedbanego miasta - jest trochę nieprzyzwoite.

Kolejną interpelację złożyłem na Sesji Rady Miejskiej dnia 12 lutego br. Odpowiedź, a jakże, otrzymałem - po upływie 1 miesiąca i 2 dni. Reguła „zbędnej zwłoki”, o której mówiłem wyżej, jest więc realizowana z żelazną konsekwencją. Napisać więcej na ten i inne tematy w następnym odcinku nowego cyklu, który zamierzam kontynuować pod tym samym tytułem - „Moje interpelacje”.

Andrzej Szwaia

Jak przekazać 1%

W związku z tym, że trwa okres składania zeznań podatkowych za rok 2008, przypominamy Państwu o możliwości odpisania 1 % podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP). Poniżej wyjaśniamy co zrobić, aby 1 % naszego podatku trafił do organizacji pożytku publicznego.

1. Wybrać organizację pożytku publicznego, której chcemy przekazać 1%.

Organizacje te znajdziemy na liście publikowanej przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej w Monitorze Polskim nr 96, poz. 827 z dnia 29 grudnia 2008 r.). Z obwieszczeniem i listą można się zapoznać pod adresem: <http://dokumenty.rcl.gov.pl/M2008096082701.pdf>

Wykaz organizacji uprawnionych do zbierania 1 % podatku można znaleźć także w internetowej bazie organizacji pożytku publicznego w portalu ngo.pl. Na liście znajdują się organizacje, które miały status organizacji pożytku publicznego na dzień 30 listopada 2008 r., i które mają prawo otrzymywać 1 %.

2. Wypełnić odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym (PIT-36, PIT-36L, PIT-37, PIT-28, PIT-38).

Po wyliczeniu, ile podatku będziemy mieli do zapłacenia w tym roku, w odpowiednich rubrykach zeznania podatkowego (które zatytułowane są „Wniosek o przekazanie 1 % podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego OPP”) wpisujemy nazwę i numer pod jakim widnieje w Krajowym Rejestrze Sądowym organizacja, której chcemy przekazać 1 % należnego podatku. Numer ten znajdziemy m.in. na liście publikowanej przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej, a także w bazie ngo.pl.

Wpisujemy także kwotę, którą chcemy przekazać dla OPP, nie może ona jednak przekraczać 1 % podatku należnego, wynikającego z zeznania podatkowego, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

Na jednym formularzu PIT podatnik może przekazać odpis 1 % tylko dla jednej organizacji. Jeśli jednak podatnik rozlicza się na więcej niż jednym formularzu - w każdym z nich może wskazać inną organizację pożytku publicznego.

Podatnik w składanym zeznaniu podatkowym może podać dodatkowe informacje, które w jego ocenie mogą mieć wpływ na rozdyponowanie pieniędzy z 1 % przez organizację pożytku publicznego (np. wskazać na konkretny cel). Przeznaczona jest na to specjalna rubryka „Informacje uzupełniające” (poz. 132-134 PIT-28, poz. 308-310 PIT-36, poz. 108-110 PIT-36L, poz. 127-129 PIT-37, poz. 61-63 PIT-38). Informacje te zostaną przesłane organizacji pożytku publicznego jako uszczegółowienie przekazanych kwot.

Podatnik ma prawo wyrazić zgodę na podanie swych danych osobowych (imienia, nazwiska oraz adresu) organizacji pożytku publicznego. Informacje te przekazuje urząd skarbowy. Zgodę podatnik wyraża w formularzu PIT, zakreślając odpowiednią rubrykę (poz. 134 PIT-28, poz. 310 PIT-36, poz. 110 PIT-36L, poz. 129 PIT-37, poz. 63 PIT-38).

3. Pieniądze - 1 % podatku należnego - na konto wybranej organizacji przekazuje urząd skarbowy w lipcu lub w sierpniu roku podatkowego, w którym jest składane zeznanie podatkowe.

Z wyliczonej kwoty potrącone zostaną koszty przelewu.

Wniosek podatnika o przekazanie 1 % wybranej organizacji, zostanie zrealizowany tylko wtedy, gdy podatnik zapłaci w pełnej wysokości należny podatek. Musi to uczynić w ciągu dwóch miesięcy od upływu terminu dla złożenia zeznania podatkowego.

1 % można przekazać w zeznaniach podatkowych złożonych w terminie lub w korekcie zeznania podatkowego, pod warunkiem, że zostanie ona złożona

w ciągu dwóch miesięcy od upływu terminu składania zeznań podatkowych.

Kto może przekazać 1 % podatku organizacjom?

- podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych;
- podatnicy opodatkowani ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych;
- podatnicy prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą i korzystający z liniowej, 19-procentowej stawki podatku.

1 % mogą przekazać również emeryci, pod warunkiem jednak, że samodzielnie wypełnią PIT-37 i zrezygnują z pomocy ZUS w tym zakresie. Podobna zasada dotyczy osób, które są rozliczane przez pracodawcę.

Informacja pochodzi z portalu organizacji pozarządowych www.ngo.pl

„Życie choć piękne
tak kruche jest
wystarczy jedna chwila
by stracić je”



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej koleżanki i sąsiadki Renaty Harasimiuk. Wyrazy głębokiego współczucia najbliższej rodzinie składają mieszkańcy Nowego Drawska



Wszyscy będą kiedyś emerytami

Temat emerytów i rencistów zwanych ogólnie ludźmi podeszłego wieku, jest w naszym mieście coraz bardziej aktualny. Miasto się starzeje, młodzi wyjeżdżają, emerytów jest relatywnie dużo. Nic więc dziwnego, że się o tym mówi i pisze. Najczęściej o wypełnianiu czasu wolnego, którego jest w nadmiarze.

Pamiętam pierwszy rok na emeryturze. Zaległości w pracach domowych, niezliczone remonty, malowanie, konserwacje. Z czasem przechodzi nuda, beznadzieja, lawinowo sypie się zdrowie. Podziwiam więc i po cichu zazdroszczę tym, co potrafią zdobyć się na aktywność... Ogromna jednak większość ma problemy, i nie tylko z wolnym czasem, ale z egzystencją w ogóle. Samotność, problemy finansowe, uczucie wykluczenia i zbieżności są trudne do zniesienia.

Pracując zawodowo dużo podróżowałem po kraju. Widziałem liczne ośrodki przemysłowe, gdzie głównie przy zakładach pracy były przężne kluby emerytów, np. w Radomiu, Starachowicach, Stalowej Woli, i innych miastach. Były więc kluby sportowe, kółka teatralne, literackie, taneczne, turystyczne, wędkarskie i inne.

Były też, i o tym chcę pisać, domy dziennego pobytu dla najbardziej upośledzonych starszych ludzi.

Widziałem taki obiekt i takie rozwiązanie dawno temu w Warszawie. Na terenie ogródków działkowych przy ul. Waszyngtona był niewielki pawilon wśród zieleni. Staraniem Urzędu Dzielnicy i kilku organizacji emerytów był urządzony dom dziennego pobytu dla ponad setki emerytów, przywożonych przez opiekę społeczną i rodziny. Była opieka medyczna dwóch pielęgniarek, był okresowo zatrudniany lekarz. Była tania kuchnia na wzór baru mlecznego,

była prasa, biblioteka, kącik gier, a także instruktor-ka zajęć ruchowych. Obiekt był czynny przez 5 dni w tygodniu, ponieważ w soboty i niedziele wypożyczano go na organizację weseli i innych imprez rodzinnych i okolicznościowych. Było kompletne wyposażenie kuchni, komplet nakryć, obrusów i wszelkiego sprzętu potrzebnego na takie okazje. Z pewnością obniżało to koszty utrzymania domu dla emerytów. Ale było to w dawnych niesłusznych, ciężkich czasach. Dzisiaj w dobie rozkwitu wszelkiej pomyślności, pisanie o takich sprawach zakrawa na kpiny.

Tymczasem lektura starych papierów, a zwłaszcza programów wyborczych różnych osób i ugrupowań politycznych, sięgających po lokalną władzę, przypomina o takich planach i obietnicach.

Swego czasu prezes Spółdzielni Mieszkaniowej p. Nurkiewicz, był blisko realizacji pomysłu, miał nawet przewidzianą lokalizację. Takie zamiary miała obecna władza, ale przed wyborami... Dzisiaj miseria budżetu i widmo kryzysu są najlepszym wytłumaczeniem. Może więc kiedyś, w przyszłości, jak się będzie mówić i pisać.

Problem starzejącego się społeczeństwa jest naturalną konsekwencją zmian zachodzących w świecie. Z wielu powodów. Kłopoty i problemy sprawiają, że stres, zagrożenie i brak perspektyw przyspiesza choroby i tempo starzenia się. Z drugiej strony w wyniku postępów medycyny średnia długość życia wydłużyła się. Gdyby była praca dla emerytów, jakieś sensowne zajęcie, byłoby wszystko do pogodzenia. Ale tak nie jest. Tak więc wcześniej czy później, problemy o których mowa, muszą być dostrzeżone. Chyba, że wzorem niektórych ludów z czasów zamierzchłych,

będą inne rozwiązania. Bo np. w starożytnej Sparcie spychano starców ze skały. Indianie wywozili starych ludzi na pustynię. Mieszkańcy niektórych wysp Polinezji fundowali małe czółna i puszczali je na wody oceanu.

Ale to było dawno i daleko. Tymczasem miejscowa, i nie tylko, opinia publiczna, pasjonuje się opisami niezwyklej troski nieznanego sponsora, który finansuje różne imprezy dla czaplineckich emerytów. Brak słów uznania i podziwu dla takiej działalności! W Kurierze była nawet uwaga autorstwa p. Bronka: „Warto go przeczytać (art. o sponsorze), by uświadomić sobie, że żyją wśród nas osoby szlachetne i wrażliwe. To z nich bierzmy przykład, a nie z tych co rzekomo walczą ze złem”. Przeczytałem i poczułem się podle, nie biorąc przykładu, a jedynie pisząc marne artykuły! Gdyby tylko od charakteru zależało czynienie dobra takiego wzoru, a nie od stanu zamożności! A tak rzekomo walczę ze złem! Więc pomyślałem, że gdybym miał możliwości, to oprócz zabaw, imprez czy wycieczek, organizowałbym właśnie dom dziennego pobytu, albo uczestniczył w jego sfinansowaniu. Albo wzorem znanych kiedyś „białych niedziel” wynajmowałbym autokar z lekarzem i wysłał na objazd po okolicznych wsiach, gdzie tylu samotnych i schorowanych starszych ludzi. A przede wszystkim mniejszą wagę przywiązywałbym do spektakularnych gestów kończących wrzawą w prasie, zdjęciami tych samych rozbawionych osób, bo to nie jest główny problem ponad 2000 emerytów w naszym mieście i gminie!

Zygmunt Figarski

Młodzi piszą

Korzystamy z funduszy Unijnych...

W drugim tygodniu marca w Liceum Ogólnokształcącym im. 3 Dywizji Strzelców Karpackich w Czaplinku rozpoczęła się realizacja dwóch projektów edukacyjnych w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet III Wysoka jakość systemu oświaty. Projekty współfinansowane są przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Projekt „Odkrywać nieznane, tworzyć nowe – program rozwijania zainteresowań fizyką” – został skierowany do uczniów szkół ponadgimnazjalnych, szczególnie uzdolnionych w zakresie nauk matematyczno – przyrodniczych, chcących rozwijać swoje zainteresowania.

Do programu zakwalifikowało się 15 uczniów naszej szkoły. W ramach Projektu uczniowie będą uczestniczyć w trzech dodatkowych godzinach fizyki tygodniowo, z czego dwie godziny będą realizowane w pracowni fizycznej i jedna w pracowni komputerowej.

W czasie trwania Projektu zaplanowany jest udział

uczniów w zajęciach na wyższych uczelniach (uczestnictwo w wykładach, zajęcia laboratoryjne, zapoznanie się z ofertą studiów).

Spośród najaktywniejszych uczestników Projektu zostanie wybrana grupa uczniów, która weźmie udział w 5 dniowych warsztatach CERN w Genewie.

Udział uczniów w Projekcie jest bezpłatny.

Opiekunem Projektu i prowadzącym zajęcia jest **Pani Małgorzata Okulewicz – nauczyciel fizyki w LO.**

Projekt „Droga ku przyszłości – dodatkowe zajęcia dla uczniów szkół Ponadgimnazjalnych” - to projekt, którego pomysłodawcą jest Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego w Słupsku, współfinansowany środkami Unijnymi.

Projekt został skierowany do uczniów klas pierwszych z terenu trzech województw: zachodniopomorskiego, pomorskiego, warmińskiego – mazurskiego.

Celem Projektu jest powiązanie oferty w zakresie kształcenia i szkolenia z potrzebami rynku pracy poprzez organizację zajęć pozalekcyjnych rozwijających kompetencje kluczowe.

Do Projektu zostało zakwalifikowanych 10 uczniów klas pierwszych, którzy pomyślnie przeszli rozmowę kwalifikacyjną.

Uczniowie ci przez blisko dwa lata będą brali udział w bezpłatnych zajęciach dodatkowych z zakresu:

- języka angielskiego;
- przedsiębiorczości;
- zajęć informatycznych;
- umiejętności psychospołecznych.

Udział w tych zajęciach to szansa dla naszych uczniów w zdobyciu dodatkowej wiedzy, a także

certyfikatów potwierdzających znajomość języka angielskiego oraz umiejętności informatycznych.

Ponadto uczniowie dwukrotnie podczas wakacji będą uczestniczyli w 3-tygodniowych obozach letnich oraz sympozjach naukowych organizowanych we współpracy z uczelniami wyższymi.

Na początek ku wielkiej radości uczniów, każdy z nich otrzymał bezpłatnego laptopa ze stałym dostępem do Internetu.

Violetta Cyłkowska



Uczestnicy projektu „Odkrywać nieznane...”



Uczestnicy projektu „Droga ku przyszłości...”



Moje wędkowanie

Wędkarstwo uprawiam ponad 60 lat. Stało się moim hobby, sposobem na życie, rekreacją, regeneracją sił, formą przebywania sam na sam z przyrodą.

Człowieka z wodą i rybą, łączy odwieczna więź, często była warunkiem przeżycia. Naukowcy dowodzą, że życie zaczęło się w wodzie, i stąd droga ewolucji wyszliśmy na ląd. Nieprzypadkowo w zapłodnionym ludzkim jajeczku, w pierwszej kolejności formują się skrzel i ogon, które następnie przekształcają się w płuca i kończyny. Miliony lat ewolucji ukształtowały dzisiejszą rzeczywistość. Badania archeologiczne dowodzą, że już nasi praojcowie łowili ryby wędką. Możemy sobie wyobrazić, jak nasz prapradziadek zostawiał w jaskini marudzącą żonę, głodną dziatwę i wybierał się na ryby. Kij z drzewa, haczyki z kości, linka z włókna rośliny czy łyka, spławik z kory, kawał robaka. Znalezione podczas wykopalisk haczyki kościane, później z brązu czy żelaza, świadczą na jakie to okazy wówczas polowano, takich na pewno już współczesny wędkarz nie uświadzy. Niektóre gatunki ryb już wyginęły. Jeszcze 150 lat temu w naszych rzekach żyły jesiotry, ważące kilkaset kilogramów.

Moje pierwsze doświadczenie łowieckie z rybą było bardzo brutalne. W naszym domku nad jeziorem w 1945 r. kwaterowali żołnierze radzieccy, wracający ze zwycięskiej wyprawy na Berlin. Apropozycję urozmaicali rybą, pozyskując ją prostą metodą. Za trzciny i oczerety jeziora wrzucali granaty. Głuchy huk, fontanna wody, a po jej opadnięciu biało od ryb. W garkuchni gotowali przepyszna uche (zupa rybna). Ryb w tym czasie było tyle, że dużej szkody taki proceder nie czynił.

W tym też okresie złowiłem pierwszą dużą rybę, był to kilogramowy lin, złowiony wśród korzeni rosochatej wierzby, położonej prawie na tafli jeziora. Lina zawinąłem w koszulę, zamiast pochwały dostałem od matki mokrą ścierką, bo koszula po służbie lina nadawała się tylko do pieca. Wędki, na które się wtedy łowiło, niewiele odbiegały od tych z okresu kamienia łupanego. Kij leszczynowy lub sosnowa suszka, sznur, dratwa szewska lub końskie włosie (rolnicy strzegli grzyw i ogonów swoich koni), haczyki ze szpilki lub kute u kowala. Szczytem marzeń był składany kij bambusowy. Len, konopie, sizal, manila (kopra), miały jedną wadę - uwielbiane przez bakterie, nie wysuszone, gnily.

Rewolucja w wędkarstwie, to zastosowanie linek z materiałów syntetycznych, żyłek nylonowych, stylonowych, różnego rodzaju plecionek, wędzisk z tworzyw sztucznych, w tym pustych z włókna szklanego i węglowego, nawet kilkanaście metrów długości.

Od młodości lat pasjonuje mnie wędkarstwo spinningowe, absorbuje ono dużo energii fizyczno-ruchowej, a przede wszystkim daje szansę zmierzenia się z dużym drapieżnikiem. Rzemiosła spinningowania uczyłem się od mego nieżyjącego już przyjaciela Olka Gzowskiego. Redaktora „Wędkarskiego Świata” i „Świata spinningu”, wspaniałego nauczyciela i gawędziarza, zakochanego w naszych czaplineckich jeziorach. Zaczynałem łowić na kij bambusowy, klejonkę z tonkinu i kij z jałowca. Kołowrotek o szpuli obrotowej wymagał nie lada wprawy w łowieniu. Od ponad 30 lat mam węglowe kije spinningowe kupione jeszcze w „Pewexie”, to samo z kołowrotkiem o szpuli stałej, nie do zdarcia. Zaczynałem od wahadłówek własnej roboty, robionych z powyginanych łyżek - dwa otwory, krętlik, kółeczko, czerwona blaszka czy welenka, kotwiczka (teraz żona nareszcie się dowi, gdzie zniknęły łyżki z zastawy ze ślubnego prezentu).

Z dużą rybą zetknąłem się będąc jeszcze w szkole średniej na praktyce wakacyjnej w 1956 r. w Lubsku (d. zielonogórskie), bo kilkadziesiąt lat temu o taką nie było trudno. Jezioro w starorzeczcu Odry, nie odławiane od wojny, a w nim sumy. Było ich tyle, że dziennie trafiało się kilka sztuk o wadze nawet do 15 kg. Pamiętam sumę, który holował łódkę prawie przez km, by w końcu ku ogromnej mojej rozpaczy, wpłynąć pod dryfującą ogromną wyspę oczeretów, nie dając się nawet obejrzeć. Wspomnienie nadal jest tak żywe, że także dziś przyspiesza bieg serca.

Największy, ale niestety nie złowiony na wędkę, węgorz ważył 4,8 kg, okaz pamiętający chyba czasy pruskiego cesarza Wilhelma. Wyciągnąłem go z mułu podczas rekultywacji stawu za jez. Czapline, w sierpniu 1959 r.

Największego szczupaka złowiłem w samo południe w Święto 22 lipca 1968 r. na jez. Zawada (Płagowskie, Pławno). U kolegi z ogrodnictwa na wadze o skali do 10 kg dołożyliśmy po kg cukru i maki, szalka nie drgnęła. Wagę jego oceniłem na ok. 14-15 kg.

W czasie spinningowania zdarzają się sytuacje, których najlepszy reżyser nie wymyśli. Bo czy można za jednym rzutem złowić jednocześnie dwa szczupaki? Zdarzyło to się mi, gdy w błyskawicę uderzył jeden, a na holowanego zapolował drugi, łapiąc go za kark. Oprzytomniał dopiero w podbieraku.

Okonie atakują stadnie, pływająca za przynętą wataha, szaleje do tego stopnia, że kiedyś do podstawionego na holowanego okonia podbieraka, wpłynęły trzy następne. Pamiętam sytuację, gdy po całonocnym bezskutecznym „biczowaniu” wody mój przyjaciel Janusz Bielak, zniechęcony zapowiedział, że to już ostatni rzut. Stało się coś nieprawdopodobnego, na wirówkę skusił się duży lin, ryba niedrapieżna spokojnego żeru. Zdarzyło mi się też złowić dorodnego leszcza czy szczupaka zahaczając go, mimo woli, o grzbiet.

Doświadczony wędkarz umie czytać z otaczającej jezioro przyrody. Rzeźba terenu, jego konfiguracja i ukształtowanie mówią wszystko o wodzie, gdzie można się spodziewać podwodnej góry, o spadach i uskokach, łakach czy płaszczyznach. Prawdziwa mapa batymetryczna nie odbiega zbyt od tej powstałej w głowie doświadczanego wędkarza. Po analizie roślinności, tej twardej i miękkiej, bezbłędnie można określić głębokość, czy dno jest twarde czy muliste, a na podstawie znajomości biocenozy jeziora, wiemy na jaki gatunek ryby można tam zapolować. Niby wszystko proste, ale wędkowanie to szkoła życia dla zapaleńców, którzy dla szczęścia czy nieszczęścia mają takie właśnie, a nie inne hobby.

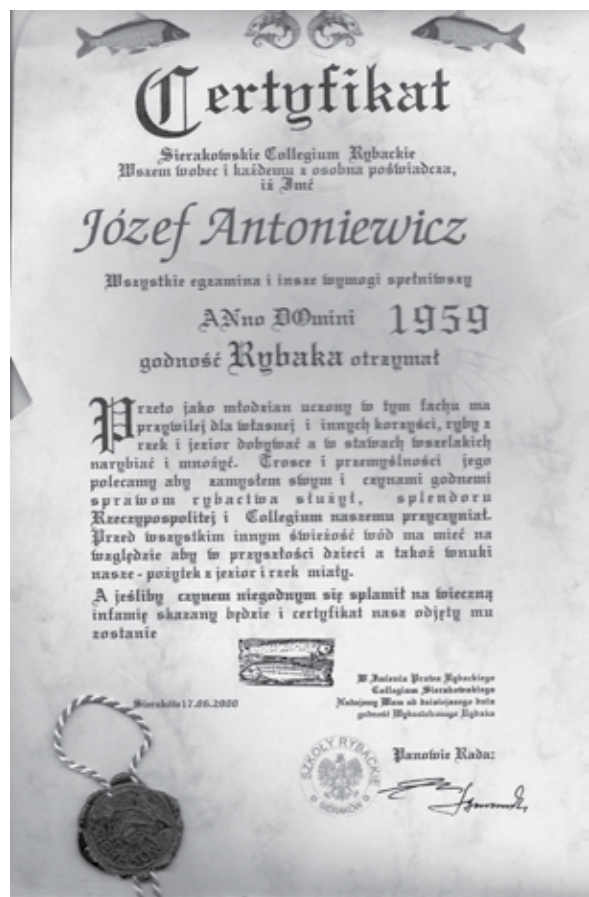
Sprzęt często nie jest najważniejszy, ważny jest fart, a także głęboka znajomość zwyczajów ryb, metod ich połowu. Przechytrzyć dużą rybę niełatwo, ale jaka frajda kiedy się uda. Wędkarstwo jest sportem, w którym także obowiązują zasady fair play. Rybie też należy dać fory. Takie łowienie zwiększa wartość sukcesu. Nie używam haka, chociaż podbierak przy dużej rybie jest często nieprzydatny. Utraciłem w ten sposób olbrzymiego szczupaka, o którym myślałem, że jest dostatecznie zmęczony. Podholowany do burty łodzi, ostatnim susem nie urwał żyłki, tylko wyprostował hak „Mepsa”. A już z sąsiadem, panem Włodkiem Kowalskim, dzieliliśmy się wątróbką i tuszą. Jeszcze większy trafił się w latach sześćdziesiątych na j. Płagowskim, skutek podobny. **Niestety, mój wspaniały kolega i kompan z wypraw wędkarskich 4 marca odszedł już „tam, gdzie ryby zawsze biorą”.**

Pierwsze połowy, to prawie same porażki, bo okazy były duże a żyłki słabe, i najważniejsze, nie było kołowrotek z hamulcem. Najczęściej kończyło to się tym, że nie do końca zmęczona ryba, nie dawała się wyholować. Efekt – suchy strzał pękającej żyłki, brak tchu, serce chce wyskoczyć z piersi, ogromne poczucie zmęczenia, wędkarska złość - ja cię jeszcze dopadnę.

Pewna nostalgia przebija z tych wspomnień, bo to się nie wróci. I nasze wody, i czasy nie te. W końcu lat sześćdziesiątych po pracy z kolegą Bolkiem Minkiewiczem wystarczyło wyskoczyć łódką sklejną na obojętnie jakie jezioro śródlądne, by wracać z trofeum, na które obecnie trzeba pracować cały sezon wędkarski. Czasem nie ryba jest najważniejsza, chociaż i ona nieraz dostarcza ogromnej porcji adrenaliny, ważny jest komfort odpoczynku psychicznego i fizycznego od rzeczywistości dnia codziennego.

I na koniec refleksja. Dla wędkarzy i turystów pragnących skorzystać z uroków naszych jezior tragedią jest fakt, że nie ma wytyczonych szlaków ani miejsc wodowania łodzi czy innego sprzętu pływającego, a o ile są, to mało widoczne i nie oznakowane. Piękne jeziora, ale jak się do nich dostać, popływać i powędkować?

Józef Antoniewicz



J. Antoniewicz z 7 kg szczupakiem, złowionym na j. Krzemińko w 1988 r.

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINANSOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesółowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843



Dni Drawskiego Parku Krajobrazowego

Drawski Park Krajobrazowy utworzony został 24 kwietnia 1979 r. Położony jest we wschodniej części woj. zachodniopomorskiego, pomiędzy miejscowościami: Połczyn Zdrój, Lubowo, Czaplinek i Złocieniec. Powierzchnia parku to 41 430 ha, natomiast otuliny 22 211 ha.

Pod względem budowy morfologicznej Park i otulinę cechuje znaczne zróżnicowanie, tak charakterystyczne dla rzeźby młodoglacjalnej. Występują tu liczne wysoczyzny polodowcowe wraz z utworami moreny czołowej, spośród których za najbardziej interesujące uważa się te występujące na terenie rezerwatu krajobrazowego Dolina Pięciu Jezior. Różnice w wysokości pomiędzy dnem doliny, a otaczającymi ją wzniesieniami dochodzą do 60 m. Inne formy związane

z działalnością lodowca to ozy w północno-wschodniej części j. Siecino i kemy położone od linii Rzepowo – Piaseczno. Naniesiony przez lodowca materiał utworzył moreny akumulacyjne, np. tłok głazowy w Chlebowie. Na terenie całego Parku rozsiane są liczne głazy narzutowe.

O wyjątkowości walorów krajobrazowych niewątpliwie stanowią wody powierzchniowe: rzeki i jeziora. Większa część Parku leży w zlewni rzeki Drawy. Natomiast północna i północno-wschodnia część znajduje się w zlewni rzeki Dębicy.

Największym (pow. 1871,5 ha) i najgłębszym (gł. 79,7 m, niektóre źródła podają 81 m) zbiornikiem jest j. Drawsko. Z większych jezior Parku można wymienić: Siecino, Komorze, Żerdno, Wilczkowo i Krosino. Na szczególną uwagę zasługują jeziora lobeliowe: Czarnówek, Kapka i Leśniówek, charakteryzujące się reliktową roślinnością i bardzo czystymi wodami.

FAUNA I FLORA

Różnorodność siedliskowa Drawskiego Parku Krajobrazowego uwarunkowała występowanie licznej gatunkowo fauny i flory.

We florze Parku można wyodrębnić gatunki charakterystyczne dla roślinności atlantyckiej, arktycznej, borealnej, południowej i górskiej. Można wyróżnić ponad 40 gatunków roślin prawnie chronionych, spośród których na szczególną uwagę zasługują: wawrzyn wilczełyko, rosiczka okrągłolistna, pośrednia i długolistna, paprotka zwyczajna, kopytnik pospolity, lilia złotogłów oraz storczyki (plamisty, krwisty, szerokolistny oraz Traunsteinera). Lasy stanowią 1/4 powierzchni Parku. Najliczniej występuje tu sosna zwyczajna oraz buk zwyczajny, brzoza brodawkowata, świerk pospolity, olsza czarna, dąb bezszypułkowy i szypułkowy.

Występowanie tak wielu różniących się między sobą biotopów sprzyja dużej różnorodności gatunków zwierząt. Jeziora i rzeki zasiedla 36 gatunków ryb (np. sielawa, sieja, szczupak, koza, ukleja, stynka, płóc, leszcz, lin, okoń i karp) i 1 gatunek kręgloustnych - minóg strumieniowy.

W Parku gnieźdzą się gatunki ptaków zagrożonych wyginięciem: bielik, orlik krzykliwy, kania ruda oraz bocian czarny. Pospolicie występują tu: myszółw i jastrząb, a z ptaków wodnych np.: perkoz dwuczuby, łabędź niemy, rokitniczka, trzcinak i łyska. Stale wzrasta liczebność derkacza, żurawia i gągoła.

Dogodne warunki życia znajdują tu też takie gatunki ssaków jak: dzik, sarna, jeleni oraz lis, jenot, borsuk, kuny - leśna i domowa, tchórz zwyczajny gronostaj czy łasica. Okresowo na tym terenie można spotkać wilka i losia. Również największy nasz ssak - żubr odwiedza tereny Parku. W Drawskim Parku Krajobrazowym występuje osiem gatunków nietoperzy. Na szczególną uwagę zasługuje również licznie występująca populacja bobra, jako przedstawiciela gryzoni.

REZERWATY

W Drawskim Parku Krajobrazowym utworzono siedem rezerwatów przyrody, chroniąc w ten sposób niezwykle cenne ekosystemy. Są to:

1. Jezioro Czarnówek - rezerwat wodno-florystyczny.
2. Torfowisko nad Jeziorem Morzysław Mały - rezerwat torfowiskowo-florystyczny.
3. Brunatna Gleba - rezerwat glebowy.
4. Zielone Bagna - rezerwat torfowiskowy.
5. Torfowisko Toporzyk - rezerwat torfowiskowo-leśny.
6. Dolina Pięciu Jezior - rezerwat krajobrazowy.
7. Jezioro Prosino - rezerwat ornitologiczny.
8. Przełom rzeki Dębicy - rezerwat krajobrazowy.

WALORY KULTUROWE

Drawski Park Krajobrazowy wraz z otuliną posiada bardzo bogatą historię oraz wartości kulturowe. Obfitość wód i lasów od zarania dziejów były magnesem przyciągającym ludzi na te tereny. Ślady najwcześniejszego osadnictwa widać w postaci grodzisk z wczesnego średniowiecza np. w Popielewie, Brzękowicach i Sikorach oraz gródka strażniczego na skraju j. Prosino. Niezwykle cennym archeologicznie zabytkiem jest cmentarzysko szkieletowe koło Gronowa.

Specyficzne położenie geograficzne Pojezierza Drawskiego spowodowało, iż przez wiele wieków miały miejsce na tym terenie liczne wojny oraz zatargi graniczne. W obrębie Parku takim najcenniejszymi zabytkami z okresu średniowiecza są niewątpliwie kościół p.w. Świętej Trójcy w Czaplinku, ruiny zamku Drahim w Starym Drawsku oraz fragmenty kościołów w Złocieniu i w Połczynie Zdroju.

Beata Gorkowienko. Wydział Spraw Terenowych
I Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska
w Szczecinie, ul. Dworcowa 13, e-mail: dipk@op.pl



Przełom rzeki Dębicy
Fot. Radosław Grzegorecz



Mądziać psi
Fot. Arkadiusz Zdun



Storczyk
Fot. Arkadiusz Zdun

Przodownicy Postępu

Mieszkańcy Bolegorzyna, stali się po raz kolejny, przodownikami swoich czasów. Dzięki pomysłowości i ciężkiej pracy, w naszym sąsiedztwie, powstała niepowtarzalna atrakcja turystyczna. Niewielka popegeerowska miejscowość, w gminie Ostrowice, postanowiła pochwalić się całemu światu swoją historią. Pod przewodnictwem obecnej sołtys - Bożeny Kulicz, zdewastowany budynek socjalny stał się muzeum z prawdziwego zdarzenia. Pierwsze w Polsce Muzeum PGR-u czeka na turystów i ciekawskich, którzy wybiorą się na wycieczkę w czasy nie tak bardzo odległe. Na zwiedzających czekają zachowane w doskonałym stanie liczne eksponaty, które zostały zebrane od okolicznych mieszkańców. Historia PRL-u, choć nie tak odległa, jest czystą egzotyką dla młodego pokolenia. Nie uczy się jej w szkołach, a jest częścią naszej bogatej, narodowej przeszłości. Jeżeli chce się powspominać stare dobre czasy, albo pokazać wnuczce jak działa maszyna do dojenia krów, muzeum w Bolegorzynie jest odpowiednim miejscem. Są eksponaty poważne i troszeczkę mniej poważne - jak puchar, który zdobyła

miejscowa krowa! Miłośnicy zwierząt będą zachwyceni, ponieważ Bolegorzyn był potentatem w hodowli owiec. Muzeum pełne jest niesamowitych historii, które czekają na zwiedzających! Upadek PGR-u był upadkiem dla wielu ludzi i małych miejscowości. Bolegorzyn staje powoli na nogach, dzięki ludziom, którzy chcą coś zmienić i mają wizję lepszego jutra. O Muzeum jest coraz głośniejsze w mediach, odwiedzają je turyści z całej Europy. W Polsce mają powstawać muzea o podobnej tematyce, ale mieszkańcy Bolegorzyna będą mogli powiedzieć z dumą - my byliśmy pierwsi! Nasze okolice potrzebują takich atrakcji. Takie przedsięwzięcia aktywizują okolicznych mieszkańców i pokazują im alternatywę. Pojawiają się oczywiście malkontenci, którzy twierdzą, że robienie ze wsi muzeum stawia ich w roli eksponatów. Drodzy towarzysze! Patriotyzm najpierw wyraża się w czynach! Bolegorzyn ma swoich patriotów, którzy z uporem pracują na lepsze jutro i nie chcą stać się kolejnym eksponatem, pod sklepem spożywczym z butelką w dłoni. Chwała ludziom dobrej roboty!

Michał Uliński

OGŁOSZENIA DROBNE

Polskie Radio Szczecin SA poszukuje współpracowników- korespondentów regionalnych.

Szukamy osób zainteresowanych tym, co dzieje się w ich miejscowości i w okolicy.

Zależy nam na osobach komunikatywnych, dobrze piszących i dobrze mówiących po polsku.

Oferty - należy wysłać wyłącznie na adres: wilk@radio.szczecin.pl. Odpowiemy na każdą ofertę.

Janusz Wilczyński
Polskie Radio Szczecin SA

Roznoszę ulotki, wizytówki, rozwieszam reklamy firm na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta i gminy Drawsko Pom.

Tel. 662 635 431

Sprzedam Audi A3 1.8, 125 KM, 96r. Sprawdzony i zarejestrowany, nowy przegląd oraz ubezpieczenie. Pełna elektryka, klimatyzacja, alufelgi.
Tel: 693 609 003.



Usunąć „gruz” ze Spółdzielni!...

„Kto chce być wolnym od obaw o życie swoje i rodziny, mieszkając w Czaplinku w budynkach Spółdzielni Mieszkaniowej, rządzonej przez prezesa Kaczorkiewicza, powinien poznać tę sprawę i wyciągnąć wnioski. Jednym z tych wniosków powinno być żądanie natychmiastowego, kompleksowego przeglądu i naprawy kanałów wentylacyjnych (i spalinowych) przez inną niż obecnie działającą ekipę kominiarzy”.

Taki początek miał mój artykuł opublikowany w listopadowym Kurierze i w Pojezierzu Drawskim. Nie wszyscy czytali, nie każdy potraktował poważnie ostrzeżenia. Pewnie myśleli że to przesada, niesłuszne pomówienia. Piszę te słowa bez satysfakcji, z konieczności, bo nic się NIE ZMIENIŁO!

Minęło kilka miesięcy i mamy nową sensację. Na początku marca w tym samym bloku Nr 56 przy ul. Wałeckiej w Czaplinku, tylko w sąsiedniej klatce, znów zatrucie tlenkiem węgla. Na szczęście uratowano 15-letnią dziewczynę. Jak poprzednio inną, jak szczęśliwie udało się nam z żoną w październiku ub.r., kiedy o naprawę kanału szarpaliśmy się z prezesem i jego przybocznymi, powiadamiając prokuraturę. Nie mieli tyle szczęścia inni – A. Rumiński i Piotr Winnicki. Taka jest bowiem prawda o wypadkach w Spółdzielni. To nie pojedynczy incydent, lecz ciąg zdarzeń. Powie ktoś: to draństwo pisać w ten sposób o nieszczęściach! Tak. To nie wypada, lecz mam do tego prawo – jako niedoszła ofiara! Gdyby sprawy potoczyły się inaczej, jakże łatwo byłoby wytłumaczyć: dwoje starych dziadów pod 80-tkę zatruto się przez nieuwagę i nieznaną zasadę przy korzystaniu z gazu. Numer z plastikowymi oknami nieaktualny, bo wszystkie okna w mieszkaniu drewniane i stare.

Taki jest bowiem powtarzalny scenariusz w razie wypadku. Przychodzi wysłannik prezesa, czyści kanały, usuwa gruz i ślady, wietrzy mieszkania, a później

wmawia się mieszkańcom, że to wina okien, braku powietrza itp., tylko po co kuje się ściany i usuwa gruz z kanałów? Tak było u nas, tak było w sąsiedniej klatce, nawet kuli przez dwa dni, żeby oczyścić kanały u sąsiadów!

Po aferze z kanałem spalinowym w naszym mieszkaniu i zawiadomieniu prokuratury, prezes i jego fan-klub wpadli w szal. Wylali na dwóch stronach kubel żółci i zarzutów, bo sprawa została nagłośniona. Uparliśmy się, żeby przeżyć – co za bezczelność starych ludzi wobec idola starszych pań!

Po awarii kanału spalinowego w naszym mieszkaniu było dochodzenie, które oczywiście umorzono. Jak wszystkie poprzednie seryjnie umarzone wyczyny Kaczorkiewicza. Nasze odwołanie było skuteczne – Sąd Rejonowy nakazał wznowić śledztwo i niezależnie od końcowego wyniku, już nic nie będzie jak dotąd, nic nie da się ukryć, zatuszować, zagmatwać. Rodzinę Korzeniowskich poddano intensywniej „obróbce”, nie zawiadomili policji, nie chcą rozmawiać z mediami. Tylko co by było, gdyby... gdyby 15-latka nie przeżyła?

Prezes z miną niewinnego baranka zarzynanego przez oprawców, plecie głupstwa do kamery. Wtórzuje mu pani Burmistrz, gadając równie głupio, i nie na temat, mimo że tu mieszka i jest jak wszyscy zagrożona.

Tymczasem główna przyczyna to stare budynki, stawiane w okresie niedoborów materiałowych, w czasach „chudego betonu”. Kanały wymagają sprawdzenia i czyszczenia dwa razy w roku, ze zdwojoną starannością przez kominiarzy „z dachu”. Kominiarz to taki facet w czarnym uniformie, ze szcztoką na drucie i ciężarkiem na sznurze. Kiedy takich ludzi widziano ostatni raz na dachach Spółdzielni? Zamiast nich, za sprawą prezesa, od lat przychodzi facet w garniturku, pod krawatem, wchodzi z butami do

wanny i udaje kominiarza! Wystawia też rachunki na 5 – 12 tys. zł! Tak wyceniono i granie z naszym życiem i zdrowiem! I my się na to godzimy! Zamiast żądać za własne pieniądze. Żądać natychmiastowego wyczyszczenia i usunięcia gruzu z kanałów i „wygruzenia” prezesa oraz jego totumfackich ze stanowisk! Razem „idą w zaparte”, bo nie mogą przyznać się do winy własnej i Spółdzielni. Gotowi są iść na dno razem z prezesem. Po śmierci P. Winnickiego nie zdobyli się na najmniejszy nawet gest współczucia wobec rodziny. Społecznicy! Lowcy dietek, za które wybrani przez mieszkańców, sprzedali się prezesowi.

Zagrożenie spalinami to nie jedyny problem w Spółdzielni. Prezes wymienił wodomierze za prawie 100 tys. zł. Miało być lepiej, jest gorzej. „Wyremontował” ciepłociąg za ciężkie pieniądze. Miało być lepiej. Jak jest, pokazuje „trakt Kaczorkiewicza” na roztopionym śniegu. Rozwalone zostały i usunięte betonowe osłony ciepłociągu, a nowe rury położono i zasypano ziemią bez zabezpieczenia.

Przykładów kosztownych i bezsensownych poczynań prezesa można wskazać wiele. Rzekomo dla poprawy bezpieczeństwa postawiono blaszane dekoracje na dwu blokach i właśnie w jednym z tych bloków ostatni wypadek. Może więc dość tego dobrego?!

Ustawa o Spółdzielniach Mieszkaniowych dopuszcza zwołanie nadzwyczajnego zebrania na wniosek dziesiątej części członków, nie mniej niż 3 osoby, chyba że w statucie postanowiono inaczej. I właśnie postanowiono! Prezes i jego przybocznicy, korzystając z małej frekwencji i bierności członków, przeforsowali, że trzeba zebrać 100 podpisów członków pod wnioskiem o takie zebranie. Aż 100 podpisów, czy tylko 100? To zależy od stopnia świadomości mieszkańców. Pytanie więc brzmi: czy usuwamy „gruz” ze Spółdzielni, czy ryzykujemy nadal?

Zygmunt Figarski

„Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”

(Janusz Korczak)

Mamy rodzice kochamy dzieci, gdy nasze dzieci są radosne, szczęśliwe, zdrowe. Bywa jednak, że dziecko rodzi się chore. Na nieuleczalną chorobę. Wtedy na twarzy dziecka zamiast uśmiechu gości grymas cierpienia. Zabawy, wyjazdy, czy inne formy spędzania wolnego czasu są im niedostępne. Razem z dzieckiem cierpią jego rodzice. Ich cierpienie przybiera czasami formy nieakceptowalne społecznie. Łatwo nam ferować wyroki, gdy tego nie doświadczamy. Każdy kolejny dzień jest dniem niepewności i strachu o zdrowie i życie dziecka, podstępnie wyniszczanego przez chorobę, na którą nie ma lekarstwa.

Państwo Podgórni z Czaplinka zostali w dwójnasób doświadczeni przez okrutny los. Dwóch, z trzech ich synów urodziło się z mukowiscydozą - ciężką, nieuleczalną chorobą genetyczną. Leki mogą tylko opóźnić skutki choroby, nie mogą jej powstrzymać. Ważne jest też, kiedy choroba została zdiagnozowana. Im wcześniej tym lepszy skutek terapeutyczny. U Daniela wykryto ją stosunkowo wcześnie i choć bardzo cierpi, trzyma się dzielnie. Mateusz żył dziesięć lat ze śmiertelną chorobą, której nikt nie rozpoznał i nie leczył. Późno wykryta choroba spowodowała piorunujące spustoszenia w jego organizmie.

Rodzina od lat żyje w bardzo trudnych warunkach materialnych i lokalowych. Właściwie w jednopokojowym mieszkaniu o powierzchni 29 m².

Kiedy w lutym ubiegłego roku ukazał się ciepły artykuł o rodzinie Podgórnych w Kurierze Czaplineckim (autorstwa Pana W. Krzywickiego) byłam pełna nadziei, że uda się sprawę rozbudowy (dobudowanie dodatkowego pokoju) pchnąć do przodu.

Na konto Kiwanis International Klub Czaplinek wpłynęła kwota około 4 tys. zł (z 1% podatku) dla Mateusza i Daniela Podgórnych. Z tego ponad 2 tys. zostało wydatkowanych na leczenie i rehabilitację. Na poprawę warunków mieszkaniowych zostało niespełna 2 tys. zł. Pieniądzy oznaczonych na rehabilitację w żaden sposób nie można spożytkować na cele mieszkaniowe. Nie pozwalają na to przepisy.

Ponad 5 tys. zł przekazał Środkowopomorski Związek Hodowców Gołębi Rasowych i Drobego Inwentarza w Koszalinie, organizator „II Regionalnej Wystawy Gołębi Młodych”. To wszystko jednak za mało, aby rozbudowa ruszyła.

Z perspektywy nowego pokoju bardzo cieszył się Mateusz. Po resekcji płuca wyniszczzonego przez chorobę, wspomagany aparatem tlenowym, był skazany na przymusowe siedzenie w domu, gdzie cała rodzina na tak małej powierzchni „potykała się o siebie”. Nie mógł wyjść z rówieśnikami, pograć w piłkę. Musiał

być blisko butli z tlenem, bez którego nie mógł się obyć dłużej niż pół godziny. Już nie zobaczymy uśmiechu na twarzy Mateusza. Odszedł w wielkim cierpieniu 18 września 2008 r., nie doczekawszy nowego pokoju.

Wciąż żyje Daniel. On także czeka na nowy pokój. Pokój z oknem, do którego codziennie zaglądać będzie słońce, a z wysoka poprzez obłoki uśmiechać się będzie Mateusz. Otwórzmy serca na potrzeby dziecka, ofiarując swój 1% z podatku, lub podzielmy się przysłowiową złotówką. Nigdy nie jesteśmy tak ubodzy, abyśmy nie mogli wesprzeć bardziej od nas potrzebujących. Każda najmniejsza nawet kwota pozwoli przybliżyć cel i spełnić marzenie dziecka. Sprawmy, aby na twarzy Daniela zagościł uśmiech.

Podzielmy się dobrem. Gdy będzie nas wiele, będzie potrzeba tak niewiele!

Jeśli deklarujemy w rocznym zeznaniu podatkowym 1% na ten cel, należy w nim wpisać:

KIWANIS INTERNATIONAL KLUB CZAPLINEK, nr KRS „0000207446” z dopiskiem: „Dla Daniela Podgórnego”

Jeśli chcemy przekazać kwotę pieniężną, należy ją wpłacić na konto KIWANIS INTERNATIONAL KLUB CZAPLINEK, PBS O/CZAPLINEK, nr konta 12 8581 1027 0412 0447 2000 0001

Iwona Mierzejewska

OLIWIER

Sikory 51a/1, 78-550 Czaplinek, tel. 601 140 215

Kompleksowe usługi ogólnie - remontowe:

<ul style="list-style-type: none"> - szpachlowanie - tynkowanie - tapetowanie - malowanie - kafelkowanie - ściany i sufity z płyt gipsowych 	<ul style="list-style-type: none"> - panele podłogowe - montaż stolarki okiennej i drzwiowej - ocieplenia zewnętrzne - wewnętrzne instalacje elektryczne - i inne
---	--

Szybko, tanio i solidnie!!! Wieloletnie doświadczenie w w/w usługach.



KRAJOBRAZY CZAPLINKA

Czaplineckie drzewa cz. II

Ul. Wałęcka, odcinek północny

Od dzisiaj wylądować początkowego, północnego odcinka ul. Wałęckiej decyduje, oddane do użytku w końcu 2007 roku, duże rondo, na środku którego, wiosną 2008 r. założono zieleniec z kompozycją utworzoną przez kilka rodzajów krzewów i grupy ozdobnych świerków, rozdzie-



Fragment ronda, luty 2009 r.

lone rzędem czterech szczepionych drzew liściastych o ciekawie uformowanych koronach. Według informacji uzyskanej w Ratuszu, są to szczepione wierzby. Z upływem lat rozrastające się drzewa na rondzie,



Dom „Pod Lipą” wg pocztówki sprzed 1939r.

właszcza świerki, w coraz większym stopniu decydować będą o krajobrazie tej części miasta.

Początek ul. Wałęckiej wyglądał niegdyś zupełnie inaczej, niż obecnie. Nie istniał Plac 3 Marca, który powstał dopiero w latach powojennych w wyniku wyburzenia części starej zabudowy. Początkowy



Ul. Wałęcka wg pocztówki z 1903 r.

odcinek ul. Wałęckiej, aż do rozwidlenia z ul. Złocieniecką miał w przeszłości nieco większą szerokość, niż dalszy ciąg tej ulicy. Przy tym, szerszym odcinku Wałęckiej, vis-a-vis dzisiejszej posesji Nr 3 stał parterowy budynek. Według relacji mieszkańców w domu tym mieściła się gospoda z pokojami mieszkalnymi na poddaszu. Przy budynku tym rośla stara lipa. Był to bardzo charakterystyczny fragment krajobrazu tej części miasta. Ten odcinek Wałęckiej określany był przez wielu mieszkańców jako „placyk pod lipą”. Budynek, przy którym stała lipa potocznie określany był natomiast mianem domu „pod lipą”. O tym, że była to nazwa powszechnie stosowana świadczy zachowany dokument z około 1947 roku, w którym adres jednego z mieszkańców Czaplinka określony został sformułowaniem „pod Lipą”. Nie udało mi się ustalić, czy była to również oficjalna nazwa znajdującej się w tym budynku gospody.



Modrzew przy ul. Wałęckiej, luty 2009 r.

Z analizy zdjęć z początku XX w. wynika, że wzdłuż ul. Wałęckiej na odcinku od zbiegu z ul. Dąbrowskiego aż do skrzyżowania z ul. Rzeźnicką rosły wówczas niewysokie drzewa (prawdopodobnie lipy). Nie miały one jednak większych szans na przetrwanie w sąsiedztwie zwartej zabudowy, przy ruchliwej trasie komunikacyjnej. Już na starych zdjęciach widać, że rzędy drzew po obu stronach ulicy są mocno przerzedzone. Z upływem czasu znikły one z tego fragmentu ulicy. Powojenny widok tego odcinka ul. Wałęckiej, przez wiele lat - aż do powstania ronda - nie kojarzył się już mieszkańcom z drzewami. Wyjątek stanowi blisko czterdziestoletni modrzew stojący dziś przy pawilonie handlowym (posesja Wałęcka 19). Modrzew ten posiada ciekawą historię. Posadzono przy ścianie kamienicy Nr 21 w czasie, gdy w miejscu dzisiejszego niewielkiego pawilonu handlowego znajdował się niezabudowany teren oddzielony od chodnika ogrodzeniem. Ze starych fotografii wynika, że w 1979 r. młody modrzew miał około 4 m wysokości. Pawilon handlowy powstał w 1990 r. Inwestor otrzymał zgodę na budowę pod warunkiem, że linia muru frontowej ściany pawilonu poprowadzona będzie w taki sposób, by ominąć stojący na placu budowy modrzew. Dzię-

ki temu drzewo to ocalało i obecnie góruje już nad sąsiednią kamienicą. Przechodząc dziś tędy możemy przekonać się, że modrzew zajmuje specjalnie dla



Kasztanowiec przy ul. Wałęckiej, luty 2009 r.

nego przeznaczoną przestrzeń we wnęce utworzonej w wyniku odpowiedniego załamania ściany frontowej pawilonu. Jest to jedyny znany mi w Czaplinku przypadek, w którym sąsiedztwo drzewa zdecydowało o kształcie wznoszonego budynku.

W II połowie XIX w. miejska zabudowa ul. Wałęckiej kończyła się w pobliżu zbiegu z ul. Czarnkowskiego. Z pewnością pamięta te czasy, stojący tutaj przy budynku Wałęcka 41, wielki kasztanowiec. Widoczna z daleka sylwetka tego potężnego drzewa - jednego z najwyższych w mieście - od lat dominuje nad najbliższym otoczeniem. Jest to jedno z najbardziej charakterystycznych drzew w krajobrazie Czaplinka, szczególnie rzucające się w oczy kierowcom wjeżdżającym do naszego miasteczka od strony Wałcza.

Obecna ul. Wałęcka począwszy od zbiegu z ul. Czarnkowskiego w II połowie XIX stulecia znajdowała się za miastem i nie miała jeszcze charakteru ulicy miejskiej. Prawdopodobnie już od tego miejsca ówczesna droga do Wałcza była wysadzona w tamtym czasie szpalerem drzew. Zachowany do dziś szpaler starych XIX-wiecznych drzew przydrożnych bierze jednak swój początek po nieparzystej stronie Wałęckiej dopiero przy XVIII- wiecznej kapliczce, a po stronie parzystej - jeszcze dalej, bo dopiero od zbiegu z ul. Poznańską. Wraz z rozwojem miasta w kierunku południowym i powstawaniem nowej zabudowy przy ul. Wałęckiej, XIX-wieczne drzewa przydrożne były bowiem stopniowo usuwane. Jeszcze na fotografii z początku XX w. widoczny jest - nie istniejący już od dawna - rząd przydrożnych drzew ciągnący się po nieparzystej stronie ulicy wzdłuż terenu należącego obecnie do





Szkolne kasztanowce, luty 2009 r.

szkoły podstawowej. Szkoła, o której mowa, powstała w 1987r. W krajobrazie placu przed szkołą zwracają uwagę rosnące tu, na niewielkim wzniesieniu, dwa kasztanowce. Niezwykła jest historia tych drzew. Przed przystąpieniem do wznoszenia budynku szkolnego cały teren budowy - zgodnie z pierwotnym planem - miał być dokładnie wyrównany. Wydawało się, że los stojących tu kasztanowców jest przesądzony. Jednak już po wkroczeniu ekip szczecińskiej firmy „Pojezierze” budującej tę szkołę, postanowiono uratować kasztanowce. Podczas niwelowania terenu budowy pozostawiono wzniesienie z malowniczymi sylwetkami drzew, które stanowią dziś niewątpliwą ozdobę szkolnego placu. Równie ciekawa jest historia drzew rosnących obecnie po przeciwnej, parzystej stronie Wałeckiej, na odcinku od Czarnkowskiego do Poznańskiej. Ale o tym w następnej części artykułu.

Zbigniew Januszaniec

Wiosna na stadionie Lecha

21 marca Lech Czaplinek podejmował na inauguracji rundy wiosennej V ligi, lidera tabeli Piasta Drzonowo. Lechici mieli lepsze i gorsze mecze jesienią, ale każdy wie, że pierwszy mecz w nowej rundzie ma wielki wpływ na psychikę zawodników. Tym bardziej, że dwaj najlepsi strzelcy rundy jesiennej wybrali: Damian Suska (10 goli) Drawsko Pom., a Paweł Przytarski (8 goli) Victorię Przeclaw. Lecha zasilili uniwersalni Piotr Krzysztofiak, jeden z czołowych zawodników Orła Łubowo. To właśnie on w trzydziestych minutach był sam na sam z bramkarzem i szansy nie wykorzystał. Dwie minuty później chciał przełobować bramkarza, lecz piłka przeleciała nad poprzeczką.

I jak to zwykle bywa w takich sytuacjach, niewykorzystane okazje się mszczą. Tuż przed zakończeniem I połowy padł strzał na bramkę Lecha, błąd obrońców sprawił, że piłka znalazła się w bramce Pawła Proniuka.

Pierwsza faza II połowy wydawała się wyrównana. Piast postawił na utrzymanie wyniku, natomiast Lech dążył do wyrównania, które nastąpiło po strzale T. Tomczaka. Piast tracił siły, Lech rozkręcił się na dobre, w 82 min M. Resiak podwyższył wynik na 2:1, a ostateczne zwycięstwo na 2 min przed zakończeniem meczu, przypieczętował G. Ryba. Ostateczny wynik to 3:1 dla Lecha i wyjście na czoło tabeli z 37 punktami. Brawo Lech!

Szkoda, że pomimo sprzyjającej pogody, tak mało kibiców (ok. 150 osób) zechciało odwiedzić stadion przy ul. Parkowej.

Zbigniew Dudor

3 marca 1945 to ważna data w historii miasta

„Żołnierze! Dywizja nasza w ciągu ostatniej doby znów powiększyła chwałę oręża polskiego. To nam przypadł w udziale zaszczyt zdobycia Tempelburga, po zdobyciu Machlina, Bressenu i wielu innych miejscowości. Czaplinka bronili SS-owcy niemieccy i ukraińscy, stawiając zacięty opór. Ale nasi bohaterzy chłopcy zdobyli miasto szturmem. Czaplinek zdobyły oddziały majora Russijana (7pp) i jego podkomendnych, kpt. Szulczyńskiego (2 batalion) i kpt. Tarnawskiego (1 batalion), których żołnierze obeszlili miasto. Wróg pod miazdzącym naporem naszych żołnierzy uciekł w popłochu, porzucając działa, cekaemy, moździerze i wiele innej broni. Dzisiaj jeszcze radio poniesie w świat wieść o nowym zwycięstwie. Coraz bliżej jest dzień ostatecznej rozprawy z wrogiem. Nic nie potrafi nas zatrzymać na tej drodze. Naprzód na wroga w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny! Śmierć hitlerowcom!”



Składanie wieńców i kwiatów.

Ta odezwa sztabu 4 DP im J. Kilińskiego odczytana została 3 marca 1945 r. zdobywcom Czaplinka - żołnierzom 7 Pułku Piechoty nazwanego potem Kołobrzeskim.

Właśnie tego dnia ziemie dawnego Starostwa Drahimskiego, po 170 latach zaboru, powróciły do Polski.

W tym roku już po raz 64 uroczystości obchodziliśmy rocznicę tego ważnego dla nas wydarzenia

historycznego. Tegoroczne obchody były wyjątkowo uroczyste. Rozpoczęła je Msza Święta w intencji Ojczyzny i poległych za nią obywateli, odprawiona w Kościele pw Podwyższenia Krzyża Świętego. Uświetniały ją poczty sztandarowe ZKR PiBWP, OSP z Czaplinka, Broczyna, Kluczewa, Machlin i Trzeńca oraz LO z Czaplinka i Gimnazjum z Trzeńca.

Dalsze uroczystości odbyły się na cmentarzu, przed żołnierskimi kwaterami. Do licznie zebranych mieszkańców oraz władz miejskich, delegacji szkół, organizacji i firm zwrócił się Pan Janusz Kowalczyk z okolicznościowym referatem, który zakończył słowami:

„W tym marcowym dniu najważniejszym było jednak zakończenie krwawego terroru kreowanego przez obłąkanych faszyzm Niemców. Pokonanie jednego totalitaryzmu budziło nadzieję na przyszłe pokojowe pokonanie następnego nieszczęścia Europy.

I to się spełniło. A tak naprawdę - spełniło się dzięki nam. Dlatego dziś z dumą i radością obchodzimy Dzień Wyzwolenia.

Lecz pomni minionych doświadczeń często powtarzamy przy tym:

Nigdy więcej wojny. Nigdy więcej totalitaryzmu. Nigdy więcej czasu pogardy dla ludzi”.

Następnie zebrani, wspólnie z ks. proboszczem Kazimierzem Chudzikim, odmówili modlitwę za poległych. Apel poległych przeprowadził mjr Tadeusz Kawa z JW z Mirosławca, po czym kompania honorowa oddała salwę honorową. Zakończyło tę część uroczystości składanie przed pomnikiem wieńców, kwiatów i zniczy przez władze gminy, liczne delegacje oraz mieszkańców.

Trzecią część uroczystości, w sali widowiskowej CzOK, rozpoczęło wystąpienie Pani Burmistrz, która podziękowała seniorom za tamte dni oraz rodzicom za wychowanie synów na dzielnych żołnierzy strzegących Ojczyzny. Następnie mjr mgr Bogusław Pieńkowski wręczył, nadane przez Ministra Obrony Narodowej, Srebrne Medale Za Zasługi Dla Obronności Kraju dla: Ludwika i Antoniego Landsmanów, Leokadii Simińskiej, oraz Janiny i Jerzego Ślazów, za wzorową służbę wojskową ich synów. Panu Antoniemu Sobieszcukowi wręczono honorową odznakę „Zasłużony dla Gminy Czaplinek”. Obecność

na sali żołnierzy z JW z Nadarzew pod dowództwem płk mgr Mariusza Poczekaję przydała uroczystości wojskowy charakter. Ekspozycja starych dokumentów i zdjęć przypominała tamte lata i ich atmosferę.

W części artystycznej uroczystości młodzież z Gimnazjum w Czaplinku przedstawiła spektakl przygotowany przez Panią Alinę Karolewicz, a uczniowie z ZSP, program przygotowany przez Panią Hannę Łodziato. Po nich wystąpił teatr „YES” przygotowany przez Panią Ewę Tamulewicz. Huczne



Nasi kombataneci.

brawa otrzymała Młodzieżowa Orkiestra Dęta SzP z Drawsko Pom. wraz z Grupą Paradną. Starsi widzowie z sentymentem wspominali czasy, gdy i w Czaplinku istniała przy OSP orkiestra dęta, uświetniająca swą grą wszelkie uroczystości i zabawy (poza pozostały po niej tylko instrumenty śnieżące na ścianach CzOK). Po tych występach „dla ducha”, uczniowie Zespołu Szkół zaserwowali „coś dla ciała” - i apetycznego i smacznego. Byłbym zadowolony całkowicie, gdybym przy tej okazji usłyszał polskie pieśni wojskowe i partyzanckie z okresu wojny, które należą do najpiękniejszych na świecie. Doprawdy nie rozumiem, czemu od wielu już lat nie towarzyszą one takim uroczystościom. Przecież były one w wojenny czas codziennymi towarzyszami żołnierskiej doli i niedoli.

Mam nadzieję, że tak piękne świętowanie 3 marca będzie trwałą tradycją Czaplinka, a mieszkańcy będą w tym dniu licznie wywieszali flagi narodowe.

Wiesław Krzywicki



ŻADNA MINUTA SIĘ NIE MARNUJE

POTRZEBA UMOWY MINUTOWEJ

Tylko w Plusie – umowa liczona w minutach rozmowy, a nie w latach
Teraz górnośląska Nokia N95 w wyjątkowo niskiej cenie

YANSAT
Czaplinek
ul. Sikorskiego 14
tel.: 94 375 46 52

NOKIA N95
od 49 zł

DO WYGRANIA LAPTOP

Plus
RAZEM LEPIEJ

Szczegóły w regulaminie promocji

Montaż, konserwacja kominków, pieców kaflowych, kuchni, kominów.

Atrakcyjne ceny!

Mirosław Janczak
Piaseczno 20, 78-550 Czaplinek,
tel. 603 086 234; 094 375 86 62.

Kolejni Klienci wygrywają laptopy!

W lutym konkursie naszego sklepu Plusa "Kup telefon - wygraj Laptopa" główną nagrodę otrzymała Pani Urszula Świech (na zdjęciu)

GRATULUJEMY I ZAPRASZAMY KONKURS TRWA

Placówka proponuje najbogatszą ofertę telefonów komórkowych, pełną gamę usług wraz z cieszącym się największym uznaniem bezprzewodowym internetem iPlus.

Więcej informacji uzyskasz odwiedzając nasz punkt lub dzwoniąc pod numer: 094 375-46-52

Sklep PLUSA firmy YANSAT
Czaplinek, ul. Sikorskiego 14.

Plus

Szczegóły w regulaminie promocji

www.yansat.pl/ksk

STUDIO URODY „MAGDALENA”

Poleca:

- tipy,
- manicure,
- pedicure,
- zabiegi parafinowe,
- wizaż,
- henna i regulacja brwi,
- depilacja.

MAGDALENA DYŚKOWSKA
Czaplinek Plac 3-go Marca 1
(I p.) Przy rondzie
Tel. 692 825 529

SZKÓŁKA DRZEW I KRZEWÓW OZDOBNYCH

mgr inż. Bogdan Bzdyrek

Kolomąt 13/2
78-550 Czaplinek,
tel. 094/ 375 56 61
kom. 696 069 093

Masz 2-3 wolne godziny na dodatkową pracę?

Chcesz zarobić?

Jako Przedstawiciel będziesz odpowiedzialny za utrzymywanie relacji z nowymi i obecnymi Klientami Providenta.

Co oferujemy?

- łatwy sposób na podwyższenie domowego budżetu
- pierwsze pieniądze już po tygodniu
- dowolne, elastyczne godziny pracy
- łatwość pogodzenia pracy w Providencie z obecnym zatrudnieniem
- bez wymogu prowadzenia działalności gospodarczej
- możliwość stałego rozwoju

Połączenia z tel. kom. i GSM-y (bezwzględnie taryfy operatorskie)

600 400 338
wyślij SMS o treści przedstawiciel pod nr 4402 Oddzwonimy!

Połączenia z tel. stacjonarnego (złoty koszt 0,36 zł)

801 800 999
www.provident.pl

Czekamy na Twoje
Twoje zgłoszenie!

PROVIDENT

HIPOAS Ośrodek Jeździecki poleca:

- jazdę konną,
- szkołę jeździecką,
- hipoterapię,
- weekendy w siodle,
- rajdy konne.

Zajęcia prowadzone są przez instruktora jazdy konnej, terapeutę.

Łazice 3 Czaplinek, tel. 698 336 710

Już otwarte!!!
Nowe centrum zdrowia i urody

Metamorfoza

Z OKAZJI OTWARCIA BEZPŁATNE BADANIE SKÓRY

Oferujemy profesjonalne usługi kosmetyczne

ul. Wąska 9
78-550 Czaplinek
tel. 509 858 491

NOWOŚĆ!!!
ROLLMASTER

Zaprasza Paulina Rogowska lic. Kosmetykolog

0% odsetek 0% prowizji 0% pierwszej wpłaty 0% ubezpieczenia W całej Polsce Na cały asortyment

20 RAT x 0%

BEZ UBEZPIECZENIA

od 1 do 3 kwietnia



47^{RATA}

20 x 47,
= 940,-

ELEKTRONICZNY WYŚWIETLACZ

1000 OBR/MIN

KLASA A+A

Mastercook

PRALKA PFD2060

klasa energetyczna A+, klasa prania A, 1000 obr/min, sterowanie elektroniczne, wsad 5 kg, TurboTime, wyświetlacz LCD, opóźniony start (do 24h), automatyczny dobór wody, 16 programów, regulacja prędkości wirowania; wymiary WxSxG: 85 x 59 x 55 cm



Avans

MULTIMEDIA · RTV · AGD



Członek międzynarodowej grupy **ELKONICS**

Promocja ważna od 1 kwietnia 2009 r. do wyczerpania asortymentu. Minimalna kwota kredytu wynosi 150 zł. Rozliczenia Raczka Super Oprogramowania dla firm 20 x 0% wypłat w zależności od formy rozliczeń oraz stosowanych przez Bank kredytujący zabezpieczeń od zainstalowania 20.07%.



FH-U Krzysztof Jurkiewicz
HURTOWNIA

Zapraszamy na zakupy!

- warzywa - owoce - art. spoż.
- jabłka od 60 gr/ kg,
- cebula od 80 gr / kg

ul. Walecka 45/1
78-550 Czaplinek, tel. 094/ 375 59 68



ZAKŁAD PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWY
„ROLAK” Robert Pietrzak

Wykonuje usługi w zakresie:

- malowanie proszkowe balustrad, bram, ogrodzeń, witryn, konstrukcji stalowych;
- malowanie natryskowe tworzyw sztucznych z ABS i polistyrenu, art. gospodarstwa domowego.

Czaplinek ul. Pławieńska 5, tel. (094) 375 50 52

BIURO "REFLEX"

- KREDYTY
- UBEZPIECZENIA
- BILETY MIĘDZYNARODOWE
- ODSZKODOWANIA
- KSERO/FAX
- TŁUMACZENIA
- PUNKT OPŁAT

BIURO REFLEX- filia
Plac 3 Marca 1, I piętro
tel. 0 510 270 315



TAKSÓWKA 24 H

Zadzwoń:
504 061 883

Rafał Wierciński

e-mail: rafalwiercinski@interia.pl
ul. Kochanowskiego 6/7
78-550 Czaplinek



BUD&MEB
Piotr Worsowicz

Wykonujemy meble na wymiar:

- szafy z drzwiami przesuwными, rozwiernymi, rozwierno-składanymi,
- garderoby,
- zabudowy,
- meble kuchenne,
- meble pokojowe,
- meble biurowe.

SYSTEMY ALUMINIOWE
SEVROLL

78-550 Czaplinek, ul. Długa 31/22, tel. 692 170 986, e-mail: piotrw35@gmail.com



Szkółka drzew i krzewów ozdobnych
CYPRYS

Urszula i Krzysztof Kłoda
Aleksandra i Marcin Łuczyńscy

Kołomąt 14
78-550 Czaplinek
tel. 094/ 375 31 00, 604 15 42 87
e-mail: iglak@poczta.onet.pl



OGRODY PRYWATNE • PARKI • ZIELEŃCE • PLACE

mgr inż. **ALEKSANDRA WACH**
architekt krajobrazu

**PROFESJONALNE PROJEKTY ZIELI
PRYWATNEJ I MIEJSKIEJ**

NOWATORSKIE ROZWIĄZANIA

Tel. +48 660 438 443 e-mail: olka.wach@wp.pl



PPUT „ROSIĄK”

- wylewanie posadzek z agregatu typu Mixokret
- posadzki przemysłowe (technologia Bautech)
- tynki maszynowe

tel. 694 429 350
tel. 604 461 350

P.P.U.T. Zbigniew Rosiak
Rzepowo 6, 78-550 Czaplinek
www.posadzkikoszalin.pl e-mail: pput-rosiak@wp.pl



FIRMA BUDOWLANA
JAN-BUD

ROBOTY ŻELBETOWE
BUDOWA HOTELI I PENSJONATÓW
BUDOWA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH

**WYPOŻYCZALNIA
MASZYN I SPRZĘTU BUDOWLANEGO**

- rusztowania elewacyjne ramowe
- deskowanie stropów na mokro
- przecinarki
- zagęszczarki
- ubijarki
- młoty kujące
- agregaty prądotwórcze

ZAPRASZAMY:
pn.-pt. 8.00 - 16.00
w soboty: 8.00 - 14.00

78-550 Czaplinek, ul. Brzozowa 3, tel. 604 170 217, 696 486 559
e-mail: janekbudek@o2.pl





Czaplineckie Orliki UKS Iras

Drużyna Orlików UKS Iras Czaplinek w grudniu wzięła udział w Mikołajkowym Turnieju piłki nożnej o puchar Burmistrza Miasta i Gminy Czaplinek. Turniej rozegrano na hali widowiskowo-sportowej.



Orliki w akcji.

Zespół spisał się dobrze, zajmując 4 miejsce w silnie obsadzonych zawodach, w których wzięły udział m.in. takie zespoły jak: Pogoń Szczecin, Salos Szczecin, Bałtyk Koszalin, Kotwica Kołobrzeg, Pionier Borne Sulinowo. Na tym turnieju znakomicie spisał się Tomasz Wodzyński, który został wybrany najlepszym bramkarzem turnieju.

Od nowego roku grupa UKS Iras trenuje w hali widowiskowo-sportowej 4 razy tygodniowo. Zespół składa się z 18 dzieci z rocznika 98 i młodszy.

W czasie ferii zimowych Orliki wzięły udział w „Halowym turnieju o puchar Stanisława Figasa” zorganizowanym w Koszalinie pod patronatem „Głosu Koszalińskiego”. Rozgrywki trwały całe ferie.

Drużyna zajęła znakomite 2 miejsce. Jest to bardzo duży sukces tych młodych chłopców. Trzeba także wspomnieć, że kolejny raz Tomasz Wodzyński został wybrany najlepszym bramkarzem turnieju.

W lutym zespół UKS Iras wziął udział w turnieju w Szczecinku, gdzie nie miał sobie równych i pewnie zdobył 1 miejsce. Królem strzelców całej imprezy został Dawid Sobol z Orlików. Drużyna także brała udział w silnie obsadzonych turniejach zorganizowanych w Szczecinie przez Pogoń Szczecin oraz Salos Szczecin. Dużym sukcesem zakończył się udział drużyny w turnieju w Policach, gdzie zespół zajął 4 miejsce.

W lutym zespół UKS Iras wziął udział w czaplineckiej lidze orlików. Drużyna rozegrała dwa turnieje. Pierwszy został rozegrany w Drawsku Pom., a drugi w Wałczu. Ostatecznie zespół zajął drugie miejsce. Kolejny raz Tomasz Wodzyński dał popis swoich umiejętności zyskując miano najlepszego bramkarza ligi.

Od kwietnia drużyna zacznie treningi na boisku. Na przełomie kwietnia i maja zostaną rozegrane dwa turnieje w ramach czaplineckiej ligi Orlików. Zwycięzca zmierzy się w wielkim finale z wygranymi z pozostałych grup.

Grupa Orlików dziękuje bardzo za wsparcie finansowe firmom Iras Czaplinek, Jan - Bud oraz za zaangażowanie rodziców.

trener Łukasz Mazurek

DODATKOWA PRACA DODATKOWY ZARÓBEK

Firma **AVON**

Poszukuję osób chętnych do współpracy w Powiecie Drawskim i nie tylko!

Chcesz zostać Konsultantką?
Byłaś Konsultantką i chcesz wrócić?

Firma gwarantuje:

- bezpłatne wpisy
- wysokie opusty (tańsze kosmetyki)
- prezenty kosmetyczne przy każdym zamówieniu
- elastyczne godziny pracy
- rozwój, awans
- szkolenia (wiedza kosmetyczna)
- niezależność finansową

Zadzwoń: 506 954 776
lub napisz: jaga2007@poczta.onet.pl

APTEKA
CENTRUM ZDROWIA

UL. OBRÓDÓW WĘSTERPLATTE 7
70-500 DRAWSKO POMORSKIE
tel. 094 363 00 40

Recepta na niskie ceny leków!

Godziny otwarcia:
PON-PT 9-19
SABOT 9-15

www.aptekacentrumzdrowia.pl
e-mail: drawsko@aptekacentrumzdrowia.pl

Aster drogerie

Czaplinek; ul. Długa 10. Czynne 9:30 - 17:30, sobota 9:30 - 13:30

PROMOCJA DETALICZNA

<p>Ajax płyn uniwersalny 1l</p> <p>4,99</p>	<p>Pronto zestaw do sprzątania 3+1 (1op)</p> <p>19,99</p>	<p>Tak płyn do naczyń 1l</p> <p>1,99</p>	<p>Clin do szyb duopack</p> <p>8,99</p>
<p>Pasta blend-a-med 125ml</p> <p>3,99</p>	<p>Farba do włosów Safira + odżywka Pantene gratis</p> <p>19,99</p>	<p>Milea ręczniki papierowe (2 rolki)</p> <p>1,59</p>	<p>Persil 4kg + silan 0,5l</p> <p>29,99</p>



Pozostały tylko pomniki pokryte mchem (Część I)

Historia szlaku bojowego jaki przeszedł mój dziadek, Franciszek Łodziato podczas II Wojny Światowej jako żołnierz 4 pułku piechoty (4 pp), 2 Warszawskiej Dywizji Piechoty (2 DP) im. Henryka Dąbrowskiego 1 Armii Wojska Polskiego (1 AWP) dowodzonej przez gen. Stanisława Poplawskiego.

Wszystko zaczęło się wiosną 1943 r., kiedy podjęto decyzję o formowaniu polskich jednostek wojskowych w ZSRR. W skład 1 AWP weszło pięć dywizji piechoty - 1, 2, 3, 4 i 6 (5 DP znalazła się w składzie 2 AWP). Każda dywizja posiadała jednolitą strukturę organizacyjną i uzbrojenie. Stan osobowy dywizji rekrutował się głównie z licznie przybywających z różnych rejonów ochotników, uchodźców, przesiedleńców, i z powołań drogą mobilizacji.

4 pułk piechoty 2 DP (dywizja składała się z 4, 5 i 6 pułku, każdy liczył 2915

żołnierzy) tworzony był od sierpnia 1943 r. pod Sielcami nad Oką w trudnych warunkach. Brakowało wszystkiego: umundurowania, uzbrojenia, odpowiedniego zakwaterowania - mieszkano w ziemiankach również zimą. Nie brakowało jedynie chęci do walki.

Po zakończeniu formowania w okresie 01.01 - 12.07.1944 r. 4 pp w składzie 2 DP



Wał Pomorski - piechota 4pp w natarciu

przebył trasę z Sielc w rejon Smoleńska, a następnie Berdyczowa oraz Łucka i Kiwerc. Tam latem 1944 r. do służby wojskowej zostali powołani trzej bracia - Franciszek, Rafał i Feliks Łodziato. Feliksowi nie było dane dotrzeć do miejsca stacjonowania jednostek. Na stacji kolejowej w Mińsku został aresztowany przez NKWD i później skazany za działalność antyradziecką na 10 lat ciężkich robót na dalekiej Syberii. Dwaj pozostali trafili do tej samej dywizji. Franciszek jako kapral do 4 pp, miał wówczas 39 lat, a 36-letni Rafał do batalionu szkolnego, co dawało im możliwość widywania się. Zaczęło się dla nich ciężkie żołnierskie życie i ciągły marsz w kierunku zachodnim ku linii frontu.

W dniach 15-28.07.44 r. 4 pp odbył ponad 300 km marsz pieszy i przechodząc przez Chełm, Lublin dotarł w rejon Puław. Tu miał pierwszy kontakt z wrogiem. W dniach 29.07 - 06.08.44 r. próbowano sforsować Wisłę, by jak najszybciej dotrzeć do walczącej Warszawy. Manewr ten w końcu powiódł się, niestety został okupiony dużymi stratami dywizji - ponad 800 poległych, zaginionych i rannych. Wielu żołnierzy 4 pp zginęło od kul, lub utonęło z powodu braku odpowiednich środków przeprawowych. Był to krwawy chrzest bojowy niedoświadczonych w walce żołnierzy z silnym przeciwnikiem. Po przekazaniu uchwyczonych przyczółków wojskom radzieckim, oddziały 2 DP zostały wycofane na wschodni brzeg Wisły i skierowane w rejon Rembertów - Stara Miłosna, gdzie uzupełniono stany osobowe i oczekiwano na wznowienie ofensywy. Wielokrotnie polskie jednostki po wyzwoleniu prawobrzeżnej Warszawy podejmowały próby sforsowania Wisły, niestety bez wsparcia Armii Czerwonej nie było to możliwe, zginęły kolejne setki polskich żołnierzy, często byli to ochotnicy, którzy próbowali pomóc walczącym powstańcom Warszawy, przeprawiając się na lewy brzeg.

W dniach 15-17.01.45 r. po wznowieniu ofensywy 2 DP uczestniczyła w operacji warszawskiej forsując Wisłę w okolicy Jabłonny. Następnie walczyła w Młocinach, na Bielanych i Żoliborzu (m.in. o Cytadę). W dn. 19.01.45 r. 2 DP wzięła udział w defiladzie zwycięstwa ulicami Warszawy i pozostała w niej jako pierwsza załoga garnizonu. Niewątpliwie udział w defiladzie był zaszczytem dla Franciszka i Rafała Łodziato.

W Warszawie pozostali niestety... ale tylko do końca stycznia. 1 AWP bez 2 DP dostała nowe zadanie, przegrupować się jak najszybciej przez Bydgoszcz na Pomorze Zachodnie, gdzie obawiano się kontrataku wojsk niemieckich z północy na daleko wysunięte, sięgające już Odry armie pancerne wojsk radzieckich. Te kilkaset kilometrów oczywiście trzeba było pokonać pieszo zmagając się z ostrą zimą, brakiem zaopatrzenia w paliwo, żywność czy leki. W rejonie Złotowa polskie jednostki przekroczyły granicę z Niemcami sprzed 1939 r., napotykać coraz silniejszy opór dobrze zorganizowanej obrony na Wałach Pomorskich. Stoczono tu wiele krwawych bitew, dochodziło do częstych mordów na żołnierzach polskich wziętych do niewoli, choćby w Podgajach, gdzie spalono żywcem 32 żołnierzy w stodole, czy w Golcach, gdzie esesmani wycinali bagnietami serca, łamali żyjącym jeszcze ręce i nogi. Ilu zginęło żołnierzy w tym czasie w walkach, świadczy cmentarz wojenny w Wałcu, i często spotykane jeszcze symboliczne krzyże w lasach w okolicach Nadarzewa, Szwejci, Iłowca, Zdbic czy na przesmyku Morzyca, nazywanym również

„Przesmykiem Śmierci”. Podczas zaciętych walk o Wał Pomorski 1 AWP straciła około 10 tys. żołnierzy (zabitych, rannych i zaginionych). Bataliony, kompanie czy plutony istniały tylko z nazwy, szybko okazało się, że będzie potrzebny każdy żołnierz i każdy karabin. Dowódca 1 AWP wydał rozkaz pozostającej w Warszawie 2 DP przegrupowania się w rejon walk. W dniach 25.01 - 07.02.1945 r. dywizja wykonała marsz z Warszawy na Pomorze Zachodnie, gdzie 08.02.45 r. została bezpośrednio wprowadzona do walki w rejonie m. Rudki i Wieloboki przy szosie Czaplinek - Wałcz. Stamtąd dywizja skierowana została w rejon silnie bronionego Mirosławca (10.02.), gdzie 4 pp i inne jednostki w zaciętych walkach poniosły liczne straty w ludziach i sprzęcie. Pas natarcia polskich jednostek obejmował swym zasięgiem Czaplinek - Drawsko Pomorskie, gdzie znajdowała się kolejna linia umocnień zwana pozycją ryglową Wału Pomorskiego, której nie udało się pokonać z marszu i polskie wojska w dniach 20-28.02. przeszły do obrony.

W pasie natarcia 4 pp znalazła się Sośnica, którą zdobywano dwukrotnie (13.02. i 02.03.), Będolino (02.03.), Bobrujsko (01.03.), pod którym była słynna szarża polskiej kawalerii, a następnie Wierzchowo (03.03.), Żabin (04.03.), Osiek Drawski (4.03.). We wszystkich tych miejscowościach stoją do dziś pomniki i obeliski z tablicami upamiętniającymi walki. Pokryte mchem, często przekrzywione przez upływający od tamtych wydarzeń czas, świadczą o tym jaką cenę zapłacono tu za pokonanie wroga. Kolejną miejscowością, którą zdobył 4 pp był Złocieniec (4/5.03.). Niemcy wycofywali się w kierunku Zalewu Szczecińskiego i Kołobrzegu porzucając w panice dużo sprzętu, pełne magazyny amunicji, żywności (często była zatruta) czy umundurowania. Tak było na boczniczy kolejowej w Złocińcu, korzystano z tych zdobyczy wojennych do tego stopnia, że przerabiano umundurowanie niemieckie zmieniając tylko naszywki i guziki. Wiąże się z tym mały epizod, jaki miał miejsce w Czaplinku, gdzie z niewoli radzieckiej, zostali uwolnieni przez swoich kolegów z 3 DP zdobywających Czaplinek (03.03.), polscy żołnierze w płaszczach niemieckich.

5 marca 4 pp dotarł do Ostrowca, które po krótkiej walce zostały zdobyte. Tu dokonano przerażającego odkrycia na jednym z podwórzy, żołnierze zastali wymordowaną całą rodzinę niemiecką, spakowaną i gotową do wyjazdu. Obok swoich dzieci leżał esesman, który nie godząc się zapewne na wyjazd rodziny zastrzelił wszystkich i popełnił samobójstwo; opowiedziała o tym żyjąca jeszcze młoda kobieta. Miało tam miejsce jeszcze jedno zdarzenie, którego doświadczyli żołnierze 4 pp. Otóż do ich niewoli trafił oficer niemiecki. Widząc dobre traktowanie, stwierdził że jak zostanie wypuszczony to przyprowadzi większą grupę żołnierzy, którzy chcą się poddać. Nikt nie przypuszczał, że będzie to ponad 700 ludzi uzbrojonych, ale bez woli walki. Na centralnym placu Ostrowca stoi do dziś pomnik upamiętniający żołnierzy z 4 pp.

Opór Niemców zmalał, broniły się pojedyncze grupy na południe od Świdwina w tzw. kotle świdińskim, 4 pp biorąc udział w likwidacji tego zgrupowania stoczył walkę z wrogiem w rejonie Kluczkowa k/Świdwina (6.03.), co również upamiętnia pomnik we wsi. Kolejne zwycięstwo pozwoliło na szybszy marsz ku Bałtykowi. Pozostawali jedynie ranni, których odwożono do szpitala w Wałcu, i zabici, których chowano na cmentarzu w Drawsku Pom.

(c.d.n.)

Robert Łodziato

Usługi Porządkowo-Czystościowe

Pranie:

- dywanów, wykładzin;
- tapicerki meblowej;
- tapicerki samochodów.

Sprzątanie:

- domów, mieszkań;
- po remontach;
- mycie okien;
- okazjonalnie i systematycznie.



Całoroczna opieka nad grobami

Katarzyna Pouch

Motarzewo 5/3, 78-550 Czaplinek,
tel.094/ 375 19 48, kom. 0 665 114 872



Straż Miejska

Do dzisiejszej rozmowy na łamach „Kuriera” zaprosiliśmy Komendanta Straży Miejskiej w Czaplinku Pana mgr Piotra Kuzio.

Kurier Czaplinecki: W ub. roku wygrał Pan konkurs na stanowisko komendanta Straży Miejskiej. Proszę się przedstawić naszym czytelnikom.

Piotr Kuzio: Jestem absolwentem Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy wydział humanistyczny, kierunek: filologia germańska, żonaty, dwoje dzieci. Moją rodzinną miejscowością jest Rzepowo, wioska położona na terenie Gminy Czaplinek, gdzie mieszkają moi rodzice, a miejscem urodzenia jest właśnie Czaplinek. W związku z tym mogę powiedzieć, parafrazując wypowiedź jednego z mieszkańców Gminy, że jestem „swój chłop”. Od 1993r do 2008r służyłem w wojsku, jako żołnierz zawodowy. Jeszcze pracując w wojsku rozglądałem się za pracą poza wojskiem. W związku z tym 6 sierpnia 2008r przystąpiłem do konkursu na stanowisko pracy Komendanta Straży Miejskiej. Obowiązki na w/w stanowisku pracy przyjąłem we wrześniu i zostałem skierowany na szkolenie podstawowe dla strażników do Gdańska, gdzie przebywałem do 10 października. Podsumowaniem w/w okresu szkolenia był egzamin, który zaliczyłem na ocenę bardzo dobrą.

KCz: Jak Pan ocenia stan porządku i bezpieczeństwa w naszej gminie, w zakresie kompetencji Straży Miejskiej?

PK: Straż Miejska wykonuje swoje zadania w zakresie porządków z poszanowaniem praw i godności mieszkańców. Jako Komendant i zarazem funkcjonariusz Straży Miejskiej mam świadomość zadań, które stoją przed nami. W tym miejscu pragnę powiedzieć, że Straż Miejska w każdej gminie w Polsce ma w związku z tym zróżnicowane możliwości oddziaływania na szeroko rozumiany porządek publiczny. Ściśle związane jest to z siłami i środkami będącymi w dyspozycji każdej Straży Miejskiej/Gminnej w Polsce. Po ilości zgłoszeń, które rejestrujemy wnioskując, że mieszkańcy liczą na pomoc z naszej strony w różnych sprawach. To z kolei utwierdza mnie w przekonaniu, że mamy bardzo wiele do zrobienia w naszej gminie w tym względzie. Generalnie powiem, że naszym głównym zadaniem jest stać na straży stanowionego prawa, także tego lokalnego.

KCz: Czy ma Pan jakieś nowe pomysły na naszą gminną rzeczywistość w tej dziedzinie?

PK: Rozwiązaniem w tej sprawie może być ścisła i oparta na partnerstwie współpraca pomiędzy Policją, Strażą Miejską i Strażą Pożarną. Współpraca ta powinna według mnie opierać się na następujących zasadach:

- Stała wymiana informacji o wszelkich zagrożeniach lokalnych (miejsca niebezpieczne oraz zagrożenia sezonowe).
- Akcje ratunkowe w zakresie zabezpieczenia miejsc zdarzeń.
- Współdziałanie przy zorganizowanych imprezach masowych w zakresie ich zabezpieczenia.
- Współdziałanie przy akcjach ewakuacyjnych w czasie klęsk żywiołowych i ewakuacji z budynków zagrożonych zawaleniem.
- Współpraca w kwestii postępowania z nietrzeźwymi i pijanymi.
- Organizowanie wspólnych patroli pieszych i zmotoryzowanych na terenie miasta i gminy.
- Zorganizowanie stałego systemu łączności.
- Udzielanie interweniującym strażnikom informacji z bazy danych osób poszukiwanych oraz udzielanie wsparcia w przypadku legitymowania osób poszukiwanych.

KCz: A propos nietrzeźwych i pijanych, przyszła wiosna i co raz częściej daje się zauważyć takie osoby, nawet w młodym wieku, w naszym mieście

PK: W przypadku, gdy osoba swoim zachowaniem sieje zgorzniecie, niszczy czyjeś mienie, zagraża zdrowiu i życiu zarówno swojemu jak i innych, podejmujemy interwencję. Jeżeli nie można stwierdzić tożsamości i miejsca zamieszkania, to przekazujemy taką osobę do izby wytrzeźwień lub na policję. Nietrzeźwych po lekcjach odwozimy do domu, a w przypadku upojenia alkoholowego powyżej 0,5% przekazujemy na policję, ponieważ jest to demoralizacja.

KCz: Przygotowywany jest program monitoringu Czaplinka. Czy uważa Pan, że przy jego pomocy uda się ukrócić proceder łamania prawa, a szczególnie zapobiec aktom wandalizmu?

PK: Gdy mamy do czynienia z przypadkami wandalizmu, zaczynamy szukać rozwiązań. Jednym z nich jest przygotowywany monitoring Czaplinka. Nie mam doświadczenia w tym względzie i dlatego mogę mówić o moich wyobrażeniach na ten temat. Moim zdaniem istotne jest to, żeby skutecznie działać - „lepiej jest zapobiegać, niż leczyć”. To znaczy, że doświadczona tzw. „służba operatorska” na stanowisku dowodzenia, może nawet zapobiegać potencjalnym aktom przemocy, wandalizmu, przestępstwom czy wykroczeniom, wnioskując z obserwowanego obrazu na podstawie zachowań potencjalnych sprawców czynów zabronionych. A gdy mimo wszystko do takich sytuacji dochodzi, wspomniana służba operatorska może szybko skierować we wskazane miejsce patrol zmotoryzowany lub pieszy, jeżeli znajduje się w pobliżu. Poza tym nieoceniona jest w tej sprawie profilaktyka. Rozmieszczone kamery na pewno będą zniechęcać do łamania prawa, a w miejscach gdzie będą rozmieszczone, niepotrzebne będą patrole policji czy straży, które mogą być skierowane w inne niemonitorowane miejsca miasta.

KCz: Opinie dotyczące fotoradarów w Czaplinku dzielą opinię społeczną. W ocenie wielu naszych czytelników panuje przekonanie, że przenośny fotoradar jest tylko „maszynką do robienia pieniędzy” – pułapką na zwykłych kierowców, którym zdarzy się przekroczyć prędkość o 5-15 km/h, natomiast prawdziwi piraci drogowi, wyposażeni w CB-radia, antyradary, itp., nadal będą pędzić po naszych drogach. Czy zgadza się Pan z tą opinią?

PK: Taka opinia/ocena jest bardzo subiektywna. Sprawą nadrzędną jest wydatne wywieranie wpływu na stan bezpieczeństwa na drogach Miasta i Gminy Czaplinek. Nie rozumiemy tego dopóki, dopóki nie zobaczymy śmierci na drodze, wskutek wypadku spowodowanego nieprzestrzeganiem przepisów ustawy prawo o ruchu drogowym w zakresie przekroczenia dozwolonej prędkości. Po takim doświadczeniu znikną dla fotoradaru określenia takie jak: „maszynka do robienia pieniędzy, czy pułapka na zwykłych kierowców”. Oczywiście pieniądze z grzywien nakładanych w postępowaniu mandatowym zasilają budżet Miasta i Gminy Czaplinek, ale czy to źle? Mogę Pana i czytelników zapewnić, że nikt dotychczas nie został ukarany grzywną za przekroczenie prędkości o 5-15 km/h. Jeżeli tzw. piraci drogowi wyposażeni w CB - radia i inne urządzenia, że tak powiem „wczesnego ostrzegania” informują się wzajemnie o miejscu ustawienia fotoradaru i zdejmują nogę z gazu to dobrze, to znaczy, że cel został osiągnięty. Chciałbym jeszcze dodać, że spotykam również stosunkowo

często z opiniami osób ukaranych grzywną, które mówią wprost, że zakup tego urządzenia to bardzo dobra inwestycja w bezpieczeństwo na drogach w naszej gminie.

KCz: Miejsca fotoradaru przenośnego są ściśle określone, kto określa ich lokalizację, dlaczego nikt nie konsultuje tych miejsc z mieszkańcami, np. z radami osiedlowymi? Często można Was spotkać np. na łuku drogi nr 20 w Nivce („ograniczenie prędkości do 60 km/h”, co było zasadne w czasach, gdy przepędzano bydło w tym miejscu na pobliskie łąki – obecnie wystarczyłby znak „skrzyżowanie z drogą podporządkowaną”!). Czy to nie jest „typowa pułapka”?

PK: Na terenie miasta i gminy jest kilkanaście określonych lokalizacji rozmieszczenia fotoradaru. Decyzję w sprawie lokalizacji urządzenia podejmuje osobiście, opierając się na grafiku dyslokacji za dany miesiąc. Miesięczny grafik dyslokacji urządzenia jest sporządzany co miesiąc i wysyłany do Komendy Powiatowej Policji w Drawsku Pomorskim. Wymaga tego art. 129b ustawy prawo o ruchu drogowym. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, żeby zorganizowane grupy mieszkańców miały wpływ na miejsce rozmieszczenia tego urządzenia. Jestem w tej sprawie otwarty i zapraszam do Komendy Straży Miejskiej w Czaplinku. Mówi Pan, że często można nas spotkać na łuku drogi nr 20 w Nivce. Nie do mnie należy decyzja o lokalizacji znaku ograniczenia prędkości lub jej zmianie. Znak stoi, więc należy się do niego stosować - koniec, kropka! Z całą pewnością większą pułapką dla kierowcy stanowi zakleszczony samochód wskutek wypadku drogowego, niż ustawiony na tym ograniczeniu prędkości fotoradar!

KCz: Czy Pańskim zdaniem fotoradary się sprawdzają i jakie są efekty ich działania?

PK: Z mojego skromnego doświadczenia w tym względzie, a także z rozmów z innymi Komendantami wynika dobitnie, że tak naprawdę trudno ocenić dokładnie (oprócz wpływów z mandatów do budżetu), jak bardzo wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa ma wykorzystywanie fotoradarów na drogach, ale na pewno unika się kosztów leczenia potencjalnych ofiar wypadków, oszczędza się im bólu, cierpienia oraz ich najbliższym. Czy to mało?

KCz: Często efektem działania SM jest wyrok orzekany przez Sąd Grodzki (np. za zakłócanie porządku publicznego, za prowadzenie pojazdu po spożyciu alkoholu). Czy uważa Pan, że dodatkowa kara w postaci podawania wyroku do publicznej wiadomości, poprzez publikację w miejscowej prasie, byłaby dobrym środkiem prewencyjnym w naszym środowisku?

PK: Jeżeli zapada rozstrzygnięcie przed sądem w tych sprawach, to uważam, że powinni o tym dowiedzieć się przede wszystkim ci, którzy naruszają porządek publiczny i ci, którym zdarza się prowadzić pojazd pod wpływem alkoholu.

KCz: Często można się spotkać z opinią, że w małym mieście „stróżę prawa” „poblaźliwiej” traktują sprawców różnych zjawisk, bo to koledzy z tzw. „podwórka”, „szkoły”, sąsiedzi, itp.. Czy uważa Pan, że w Czaplinku taka sytuacja ma również miejsce?

PK: Nic mnie o tym nie wiadomo, ale nie wykluczam sytuacji takiej, że funkcjonariusz może spotkać w czasie wykonywania swoich czynności służbowych swojego kolegę, np. z czasów szkolnych, który popełnił wykroczenie, czy przestępstwo. To nie może oznaczać, że będzie traktowany, jak Pan to określił „poblaźliwiej”.

KCz: W jaki sposób społeczeństwo może pomóc w walce z patologią w naszej gminie?

PK: Rozwiązaniem kwestii szeroko rozumianego porządku w przyszłości jest z całą pewnością „praca u podstaw”. Nasuwa się pytanie, co to znaczy? Otóż jestem głęboko przekonany że: „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Cały ciężar wychowania młodego człowieka rozkłada się w trakcie jego wstąpienia na różne instytucje, środowiska, ale największy spoczywa na rodzicach. To oni, tak naprawdę ponoszą odpowiedzialność za to, kim „JAN” będzie w przyszłości, jaki będzie jego stosunek do drugiego człowieka, jak będzie szanował mienie publiczne, jakich będzie używał słów w stosunku do innych współmieszkańców, czy będzie wrażliwy na otaczające nas piękno, a także ludzką krzywdę itd., itp. Działania służb zajmujących się porządkiem publicznym, to prewencja i zwalczanie wszelkiego rodzaju patologii, skutków złego wychowania, braku dobrego przykładu dla młodego człowieka, nieudolności rodziców w kwestii wychowania swoich dzieci. Dlatego odpowiedź na pytanie, czy społeczeństwo może pomóc w walce z patologią w naszej gminie brzmi, tak, właśnie poprzez tzw. prawidłowe wychowanie swoich dzieci.

KCz: W księdze gości na „Wrotach Czaplinka” toczy się dyskusja, dotycząca problemu parkowania, jakie widzi Pan możliwości rozwiązania w najbliższym czasie tego nabrzmiewającego zjawiska – bo samochodów wciąż przybywa?

PK: Podobne pytanie często zadają funkcjonariuszom osoby, w stosunku do których podejmowane są interwencje za naruszenie przepisów ruchu drogowego w zakresie niewłaściwego parkowania. Nasze działanie w tym względzie są dosyć intensywne. Do tej pory interwencje kończyły się w zdecydowanej większości na pouczeniu, który jako środek oddziaływania wychowawczego na jednych działa, a na innych niestety nie. Może rozwiązaniem w tej sprawie będzie odwołanie proporcji. Problem braku miejsc parkingowych w związku z przybywającą ilością samochodów w naszym mieście, nie jest odosobnionym problemem, ponieważ dotyczy wielu miast w Polsce. Zadanie Straży Miejskiej w tej kwestii ogranicza się tylko i wyłącznie do egzekwowania przepisów ustawy prawo o ruchu drogowym.

KCz: Dziękuję za rozmowę i wyjaśnienie wielu kontrowersyjnych tematów.

Rozmawiał Zbigniew Dudor

dr n. med. MAREK TOMCZAK
specjalista chirurg

Medycyna estetyczna - usuwanie zmarszczek,
powiększanie i modelowanie ust, usuwanie znamion, naczynek
Choroby naczyń - żylaki, owrzodzenia, ch.Buergera
Choroby odbytu - hemoroidy, szczeliny

LIPIE 3, k/ Dęboleki, 78-600 Wałcz
tel. 094 361 86 02, 0 601 210 010
www.zylaki.com



Dla ciała i dla ducha...

Odpoczywać można na różne sposoby. Niektórzy siadają z paczką chipsów przez telewizorem i tym samym relaksują się. Inni czytają ulubioną książkę lub czasopismo. Jeszcze inni po prostu robią sobie drzemkę. Odpoczynek nie zawsze musi oznaczać bezproduktywne leniuchowanie. Wypoczynek aktywny jest bardziej efektywny i odczuwalny dla naszego organizmu. Aktywność fizyczna bezpośrednio wpływa na nasze zdrowie i samopoczucie. Choroba w każdym wieku może nas dopaść, ale nie pozwólmy na to, aby choroby zdominowały nasze życie. Codzienne obowiązki, a więc chodzenie na zakupy, sprzątanie, gotowanie, itp. powodują, że czujemy się normalnie. Zbyt wiele obowiązków to też nie dobre. Trzeba znaleźć czas na rozrywkę. Braliśmy udział w dwóch balach karnawałowych w Czaplinku i w Łubowie, a na zakończenie karnawału spotkaliśmy się z okazji tradycyjnego „śledzika”. Kilka osób z naszego koła PZERI wzięło udział w sponsorowanym balu w Ośrodku Kusy Dwór. To były niezapomniane chwile. Emeryci i renciści ru-

szali się, dostosowując rodzaj aktywności do swoich możliwości i wieku. To dla ciała. A dla ducha 7 lutego br. w kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego wysłuchaliśmy wspaniałego koncertu w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Szczecińskiej, Chóru Akademickiego Politechniki Szczecińskiej, Szczecińskiego Chóru Chłopięcego Słowiki oraz Czaplineckiego Chóru Voca. Utwór pt. „Symbolum Nicenum” skomponował Szymon Godziemba-Trytek z Czaplinka. W dniu 7 marca, a więc w przeddzień Święta Kobiet 50 osób wyjechało do Szczecina, aby w gmachu Opery na Zamku obejrzeć i wysłuchać radosną i pełną werwy operetkę Johanna Straussa „Wiedeńska Krew”. To był znakomity pomysł koleżanki Ani Mirutko, której serdecznie dziękujemy. Wyjazd na operetkę został zrealizowany z dotacji Gminy Czaplinek w wysokości 1800 zł. Ze środków własnych oraz wpłaty uczestników Koło PZERI dopłaciło 1700 zł. Zasmuciła mnie treść artykułu p. Zygmunta Figarskiego, które wspomina o tym, co było (przypomnieć wystarczy świetny film „Rejs”) podpo-

wiada też, jak rozwiązywali problemy ludzi starszych Spartanie, Polinezyjczycy, Indianie. My, członkowie PZERI zrozumieliśmy, że również ludzie w starszym wieku mogą radośnie spędzać czas, że nie muszą być smutni i samotni, bo ktoś o nich pamięta. Nie trzeba być bogatym, aby w gronie ludzi starszych czuć się szczęśliwym. Nasze działania realizowane są przez ludzi dla ludzi. Związek jest organizacją pozarządową, a jego działalność oparta jest przede wszystkim na pracy społecznej ogółu jej członków. Nie ma fizycznej możliwości objęcia opieką wszystkich emerytów i rencistów w gminie Czaplinek. Różne są zainteresowania i potrzeby ludzi. Przychodzą do nas Ci, którzy mają na to ochotę. Nie uszczęśliwiamy ludzi na siłę. To, co robimy, to nie są „spektakularne gesty”. Aby się o tym przekonać, zapraszamy Pana Zygmunta z Małżonką do aktywnego włączenia się w naszą działalność, ponieważ – jak Pan pisze „Samotność... jest trudna do zniesienia”.

Brunon Bronk

WIEŚCI Z SESJI

W dniu 24 lutego odbyła się XXXVI Sesja RM, zwołana w trybie nadzwyczajnym. Pośpiech związany był m.in. z koniecznością przyjęcia „Uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Czaplinek”. Wynikło to stąd, że wykonawca opracowania studium - firma Integra, nie wywiązała się z umowy, motywując niedotrzymanie terminu przede wszystkim zmianami w prawie, jakie nastąpiły w trakcie opracowywania projektu. Sprawa jednak jest tak zagmatwana i niejasna dla niektórych (w tym także dla piszącego te słowa), że dwóch radnych, Andrzej Szwaia i Sebastian Matulójć, przy głosowaniu uchwały wstrzymało się od głosu. Z uwagi na jej doniosłość, kwestia ta zostanie przedstawiona czytelnikom w późniejszym czasie. Na dzisiaj wgląd do dokumentów uniemożliwia, wg rady prawnej, ustawa o ochronie danych osobowych. Ciekawe, jakież to tajemnice zawiera np. umowa z Integrą, czy inne kwity?

Przyjęto kolejną już w tym roku uchwałę w sprawie zmian w budżecie gminy. Jest to pokłosie gwałtownego przyjęcia uchwały budżetowej w grudniu ub.r. Zmiany jakich się dokonuje obecnie potwierdzają, że budżet został zbudowany w zbytnim, nieuzasadnionym pośpiechu, bez dokładnego i przemyślanego planu, bez rozeznania potrzeb gminy, co niestety nie pozwala pozytywnie ocenić kompetencji „konstruktorów” budżetu i tych, którzy się pod tym podpisali (czyli głównie Burmistrza i Komisji Budżetu). Potwierdza się stare, podobno chińskie przysłowie, że pośpiech jest wskazany tylko przy łapaniu pcheł.

Jednocześnie, istotnym i nader pozytywnym jednym z elementów zmian w budżecie było przyjęcie poprawki, w której przewidziano 50 tys. zł na wykonanie

projektu budowy wodociągu na całej długości ul. Pięciu Pomostów. Znajdujące się przy tej ulicy ośrodki wypoczynkowe i prywatne posesje posiadają własne ujęcia wody. Jednak rozbudowujące się ośrodki wypoczynkowe i dynamicznie rozwijające się budownictwo indywidualne w tym rejonie uzasadnia położenie wodociągu. Pozwoliłoby to także dotychczasowym mieszkańcom na uzyskanie alternatywnego źródła zasilania, w przypadku awarii własnych ujęć wody. Ponadto pan Robert Rycerski słusznie wystąpił z inicjatywą, popartą petycją z podpisami przez wielu zainteresowanych, aby jednocześnie z budową wodociągu, w jednym wykopie, położyć także gazociąg.

Problematyka gazociągu, z jego przebiegiem aż do Starego Drawska, była rozpatrywana już za poprzedniej kadencji samorządu. Wtedy, jako przewodniczący Zarządu Osiedla Nr 1, zebrałem podpisy chętnych do podłączenia się do sieci gazowej i rozmawiałem na ten temat z dyrektorem Zakładu Gazowniczego w Koszalinie Markiem Kęsikiem, który uzależniał inwestycję od wkładu własnego gminy. Chodziło o 20 tys. zł na dokumentację geodezyjną. Jednak ówczesny burmistrz Cyryl Turczyk, jako wzorowy gospodarz, nie wykazał żadnego zainteresowania tym problemem.

Sprawa dzisiaj wróciła, ale czy doczeka się pozytywnego finału? Przypomnijmy, że zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty, obejmujące m.in. zaopatrzenie w wodę i gaz, należy do zadań własnych gminy.

Adam Kośmider

Usługi remontowe i ogólnobudowlane

BUDUJ Z ROMANEM

Polecamy tynki maszynowe
z agregatu oraz suche zabudowy:

- poddasza;
- sufity podwieszane;
- ścianki działowe.

Oferujemy wysoką jakość
wykonywanych usług.

Roman Tomczak
Czaplinek 78-550, ul. Apteczna 1
tel. 692 666 912



W dniu 24 marca 2009 r. zmarł, przeżywszy 89 lat
WŁADYSŁAW PIOTROWSKI



Urodził się 15 grudnia 1919 r. we wsi Zaboria, gmina Przybrodzie, powiat Braclaw. Po ukończeniu wiejskiej szkoły pomagał rodzicom prowadzić gospodarstwo. W 1939 r., po wkroczeniu Rosjan został powołany, jak wielu Polaków na Kresach, do służby w Armii Czerwonej. Po napaści Niemiec na ZSRR walczył na różnych frontach do połowy 1943 r. Wtedy to udało mu się dostać do Sielc nad Oką, do 1 Dywizji im. T. Kościuszki. W jej szeregach przeszedł szlak bojowy od Lenino do Zdbic na Wale Pomorskim. Tu został w lutym 1945 r. bardzo ciężko ranny i osiem miesięcy walczył ze śmiercią.

Po wyjściu ze szpitala i demobilizacji jako inwalida wojenny, przyjechał do Machlin i objął gospodarstwo rolne. Tu się ożenił i doczekał 2 synów, 4 wnuków i 2 prawnuków.

W 2001 r. mianowany na stopień podporucznika Wojska Polskiego. Wyodróżniony honorowym tytułem ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK. Posiadał wiele medali i odznaczeń, a wśród nich:

- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski;
- Medale pamiątkowe radzieckie i rosyjskie za udział w wojnie i zwycięstwo nad Niemcami;
- Medale polskie za udział w wojnie i za zwycięstwo;
- Medal pamiątkowy UMIG w Czaplinku dla uczestników II Wojny Światowej.

Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka i Stowarzyszenie POKOLENIA składają Rodzinie Zmarłego najserdeczniejsze wyrazy współczucia.



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE



Finansowanie zadań z zakresu ochrony środowiska w regionie

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie już od 15 lat wspiera inwestycje z zakresu ochrony środowiska w woj. zachodniopomorskim.

Zgodnie z ustawą Prawo Ochrony Środowiska z dnia 27 kwietnia 2001 r. podstawowym kierunkiem działania Funduszu jest udział w realizacji projektów proekologicznych, wpływających znacząco na rozwój regionalny, społeczny i gospodarczy województwa zachodniopomorskiego.

Lista przedsięwzięć priorytetowych

Środki statutowe Funduszu przeznaczone są na zadania zgodne z krajowymi, regionalnymi i lokalnymi programami w obszarze środowiska, w celu realizacji zasady zrównoważonego rozwoju i polityki ekologicznej państwa, ale także na projekty realizujące zobowiązania Polski, wynikające z Traktatu Akcesyjnego oraz dyrektyw unijnych.

W tym celu opracowano szczegółowe kierunki działalności WFOŚiGW w Szczecinie. Na liście przedsięwzięć priorytetowych znajdują się działania z zakresu:

- Gospodarki wodno-ściekowej;
- Gospodarki odpadami i ochrony powierzchni ziemi;
- Ochrony atmosfery;
- Ochrony przyrody;
- Edukacji ekologicznej;
- Przeciwdziałania nadzwyczajnym zagrożeniom środowiska;
- Monitoringu środowiska.

Instrumenty finansowe WFOŚiGW w Szczecinie

WFOŚiGW w Szczecinie na bieżąco dostosowuje zasady udzielania dofinansowania ze swoich środków statutowych do potrzeb beneficjentów. Fundusz proponuje następujące instrumenty finansowe służące dofinansowaniu projektów środowiskowych:

- **pożyczki** - są podstawowym narzędziem finansowania przedsięwzięć z zakresu ochrony środowiska, realizowanych w oparciu o środki statutowe Funduszu. W związku z przyjętymi celami strategicznym priorytetowo będą traktowane

pożyczki na wkład własny beneficjentów realizujących projekty w oparciu o środki zewnętrzne, głównie unijne.

- **dotacje** - są narzędziem wykorzystywanym głównie do współfinansowania zadań z zakresu edukacji ekologicznej, monitoringu środowiska, ochrony przyrody oraz zapobieganiu i likwidacji skutków zagrożeń środowiska.
- **przekazywanie środków jednostkom budżetowym** - to instrument finansowy skierowany do instytucji państwowych, realizujących zadania z zakresu ochrony środowiska i gospodarki wodnej, głównie: Państwowej Straży Pożarnej, Wojewody Zachodniopomorskiego, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, RZGW.
- **umorzenia** - zasady udzielania pomocy finansowej ze środków WFOŚiGW w Szczecinie zakładają możliwość umorzenia pożyczki do 30% (w przypadku samorządów) oraz do 10% (w przypadku innych beneficjentów). Istotą umorzeń jest konieczność wykorzystania przez beneficjenta kwoty umorzonej pożyczki na kolejne działania z zakresu ochrony środowiska.
- **dopłaty do kredytów preferencyjnych** - w planie finansowym na rok 2009 przyjęto kwotę 1 mln zł na dopłaty do kredytów komercyjnych. **Jest to jedyne narzędzie skierowane również do osób fizycznych i małych przedsiębiorstw.** Planowane jest rozszerzenie współpracy z Bankiem Ochrony Środowiska, również w aspekcie możliwości współfinansowania dużych projektów inwestycyjnych, a także podjęcie współpracy z innymi bankami w tym zakresie.

Absorpcja środków unijnych

Od 2007 r. Fundusz w Szczecinie jest Instytucją Wdrażającą dla Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, w ramach dwóch osi priorytetowych: I-Gospodarka wodno-ściekowa, II-Gospodarka odpadami i ochrona powierzchni ziemi (dla projektów poniżej 25 mln euro). W najbliższych latach WFOŚiGW w Szczecinie będzie również zaangażowany we wspieranie projektów środowiskowych w ramach Wojewódzkiego Programu Inwestycyjnego, Regionalnych Programów Operacyjnych i Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Celem tych działań jest maksymalna absorpcja zewnętrznych źródeł finansowania dla projektów proekologicznych w regionie, ze szczególnym uwzględnieniem środków unijnych.

Walka z azbestem

WFOŚiGW w Szczecinie wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców województwa proponuje różne sposoby finansowania działań związanych z usuwaniem i unieszkodliwianiem wyrobów zawierających azbest.

„Program usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest stosowanych na terytorium Polski” zakłada konieczność zakończenia tego procesu w 2032 r. Wg różnych szacunków tylko w naszym województwie jest od 22 tys. do blisko 750 tys. ton tego szkodliwego produktu. Koszt usunięcia 1 tony azbestu kształtuje się na poziomie około 1.000,00 zł. Odpowiedzialność ta spoczywa na właścicielach obiektów i samorządach lokalnych.

Dotacja na inwentaryzację

W roku 2009 Zarząd Funduszu proponuje swoim beneficjentom kilka możliwości współpracy w zakresie realizacji zadań związanych z usuwaniem i unieszkodliwianiem wyrobów azbestowych. Pierwszą z nich jest możliwość otrzymania dofinansowania w formie dotacji, do 50% kosztów przygotowania rzetelnej inwentaryzacji, opracowania i aktualizacji „Programów usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest” w gminach.

Konkurs dla gmin

Kolejną jest możliwość uzyskania dofinansowania w ramach konkursu AZBEST/2009. Konkurs kierowany jest do wszystkich samorządów w naszym

województwie. Propozycja zakłada dotacje na poziomie od 60-80% kosztów kwalifikowanych działań z zakresu usuwania azbestu (demontażu, transportu i przekazania azbestu na składowisko). Szczegółowe informacje oraz ogłoszenie o regulaminie konkursu umieszczone są na stronie internetowej Funduszu www.wfoszczecin.pl. W związku z faktem iż WFOŚiGW w Szczecinie nie może dotować bezpośrednio osób fizycznych, osoby te mogą skorzystać z konkursowej dotacji za pośrednictwem swojego Urzędu Gminy.

Tani kredyt na nowy dach

Poważną barierą w rozwiązywaniu problemu demontażu i utylizacji azbestu są koszty, jakie w związku z tym działaniem musi ponieść właściciel danego obiektu. Dlatego Zarząd Funduszu, w ramach współpracy z Bankiem Ochrony Środowiska proponuje KREDYT PREFERENCYJNY Z DOPLATĄ WFOŚiGW W SZCZECINIE DO OPROCENTOWANIA - L5 - na inwestycje z zakresu usuwania odpadów zawierających azbest.

W ramach przedmiotowego kredytu, którego oprocentowanie wynosi 1% w skali roku, mogą być finansowane prace związane z demontażem pokryć azbestowych, ich unieszkodliwieniem oraz zakup i montaż nowych pokryć dachowych i elewacji.

Oprac. WFOŚiGW w Szczecinie



Takie pokrycia dachowe powinny szybko zniknąć z pejzażu Czaplinka.



Czy prawo pozwoli działaczom zniszczyć sport? (c.d.)

Ikolejny wątek tej kontrowersyjnej sprawy. To uprawnienia wszelkiej maści związków. To problem wydawania uprawnień instruktorskich instruktorom. To problem wydawania wszelkich uprawnień trenerskich oraz sędziowskich. To problem ich wydawania i zdobywania.

W ustawie o sporcie kwalifikowanym Art. 45 stanowi: Zajęcia w zakresie sportu kwalifikowanego mogą prowadzić wyłącznie trenerzy i instruktorzy w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej, po otrzymaniu licencji trenera, o której mowa w art. 46.

Natomiast Art. 46. w kolejnych ustępach brzmi:

1. *Licencję trenera przyznaje właściwy polski związek sportowy lub, z jego upoważnienia, związek sportowy działający w danej dyscyplinie sportu na wniosek osoby zainteresowanej, po stwierdzeniu, że osoba ta spełnia wymagania określone w przepisach wydanych na podstawie art. 44 ust. 3 ustawy z dnia 18 stycznia 1996 roku o kulturze fizycznej.*

4. *Warunki i tryb przyznawania i pozbawiania licencji trenera są określone w regulaminach właściwych polskich związków sportowych.*

5. *Polski związek sportowy prowadzi ewidencję przyznanych licencji trenera.*

6. *Polski związek sportowy może pobierać opłatę za przyznanie licencji trenera w wysokości nie przekraczającej kosztów jej przyznania.*

Zatem co z tych zapisów wynika? Często jest tak, że ukończenie studiów na Akademii Wychowania Fizycznego i otrzymanie tytułu trenera nie upoważnia do bycia tym trenerem, bo nie ma się licencji. I co ciekawe okazuje się, że jakieś tam szkolenie związkowe, trwające może tydzień, gdzie jest raptem około czterech godzin zajęć z pedagogiki daje większe uprawnienia niż cztery i pół roku studiów. Nie chciałbym w żaden sposób porównywać kompetencji oraz zasobu wiadomości jakie posiadają ludzie po niby kursach. Jeżeli ktoś w takowych szkoleniach uczestniczył to zrozumie, dlaczego nasza kultura fizyczna jest na takim poziomie.

Ustawa o kulturze fizycznej, w rozdziale określającym kadry kultury fizycznej w Art. 44 w poszczególnych ustępach stanowi:

1. *Zorganizowane zajęcia w zakresie wychowania fizycznego, sportu i rekreacji ruchowej mogą prowadzić osoby posiadające kwalifikacje zawodowe nauczyciela wychowania fizycznego lub uprawnienia w tym zakresie określone odrębnymi przepisami.*

1a. *Zorganizowane zajęcia w zakresie sportu i rekreacji ruchowej mogą prowadzić także osoby posiadające kwalifikacje instruktora i trenera.*

2. *Kształcenie osób, o których mowa w ust. 1 i 1a, oraz menedżerów sportu przez jednostki inne niż szkoły wyższe wymaga zgody ministra właściwego do spraw kultury fizycznej i sportu.*

2a. *Minister właściwy do spraw kultury fizycznej i sportu udziela zgody, o której mowa w ust. 2, w przypadku stwierdzenia, że jednostka posiada warunki kadrowe i organizacyjne dla prawidłowego przeprowadzenia kształcenia.*

2b. *Kształcenie instruktorów i trenerów, w danej dyscyplinie sportu, oraz menedżerów sportu odbywa się według programów zatwierdzonych przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej i sportu po uzyskaniu opinii właściwego polskiego związku sportowego.*

Po raz kolejny zwróćmy uwagę jak skonstruowane są przepisy kadrowe. Znowu związki sportowe występują w roli głównej. Jako ciało opiniotwórcze. Należy zastanowić się dlaczego tak silny lobbing działaczy sportowy jest w materii przyznawania wszelkiego rodzaju licencji. W prostej drodze to typowy mechanizm korupcyjny. Dajemy sobie władzę i sami o wszystkim decydujemy. Zwróćmy uwagę na to, że te wszystkie licencje przyznawane są po wniesieniu stosownych opłat. Czyli to dosyć intratny interes finansowy, a poza tym to właśnie jakieś związki decydują kto i jak będzie szkolił. Nie uczelnie, tylko bardzo często przypadkowi działacze, nie mający żadnego merytorycznego przygotowania w kierunku kultury fizycznej. Niestety walka idzie o duże pieniądze, o wiele miejsc dobrze płatnej pracy. Bo tak naprawdę to całość środków finansowych

z tych szkoleń i licencji to wpływa do kasy związku. A to pieniądze niemałe. Dodajmy do tego armie ludzi opracowujących programy, prowadzących te szkolenia i zgarniających kasę. To rzesza potencjalnych wyborców władz związkowych. Ludzi oddanych, bo nieomal na etatach. Praca lekka, łatwa, przyjemna i jeszcze nieźle wynagradzana. Pamiętajmy o zdesperowanych kursantach, którzy też coś tam dołożą.

Efekty takich uwarunkowań prawnych już znaleźliśmy i w naszym najbliższym otoczeniu i w centralach. Klasyczny, już nagłośniony wzorec tych wszystkich patologii jakie opisałem, to choćby przykład wyjazdu na obóz piłkarski dzieci ze Sławna. Najgłośniejszy, bo największe pieniądze, centrali związkowej to PZPN. Ale powróćmy do naszego podwórka. Takie rozwiązania prawne pozwoliły władzy odpowiedzialnej za rozwój kultury fizycznej pozbyć się obowiązku w tej materii. Wszelkiej maści działacze sportowi zdając sobie sprawę z takiej sytuacji prawnej, przyzwyczajając na wiele nieprawidłowości, z tego korzystają. I to już w fazie pozyskiwania środków finansowych od samorządów. Tutaj najklasyczniejszy numer, to fałszowanie wszelkich danych o klubach, przesyłanych władzom samorządowym. Czyli ilości zawodników, wyolbrzymianie sukcesów (w dyscyplinie gdzie startuje po kilka osób nadawanie dziwnych tytułów), zawyżanie wartości sprzętu używanego w danej dyscyplinie itp. Idzie o kasę samorządową. I tak nikt tego nie sprawdzi. Pamiętajmy, w stowarzyszeniu mamy osoby kontrolno-decyzyjne z samorządowych kręgów władzy, którym na rękę jest pozbycie się problemu organizacji kultury fizycznej jako zadania własnego i przekazanie organizacji tegoż zadania dla stowarzyszeń na zasadach ustawy o wolontariacie. I tak się kręci ta niby społeczna nasza kultura fizyczna, w której byt to układy i układziki.

Mam nadzieję, że poprzez pokazywanie mechanizmów rządzących polską kulturą fizyczną nie zniechęciłem do działania wszystkich autentycznych i otwartych na potrzeby młodzieży działaczy sportu lokalnego.

Zbigniew Solecki

Piękno i zdrowe życie

Cheć długiego, zdrowego życia, długowieczności, jest tematem znanym od wieków. Poszukiwanie recept na młodość nieśmiertelność było i jest przedmiotem badań naukowych, „praktyk szatańskich”, poszukiwania eliksiru piękna i wiecznego życia, powodem walki, skrytych mordów, krążących legend o ukrytych „skarbach” i atrybutach mogących dać panowanie nad długowiecznością.

Minęły tysiące lat, a ludzie wciąż szukają możliwości przedłużenia młodości, zdrowego, pięknego wyglądu.

Piękno pomaga żyć, czuć się atrakcyjnym, interesującym w życiu prywatnym i zawodowym. Daje większe możliwości w robieniu kariery.

To, jak będziemy się czuć, wyglądać i żyć bez chorób, w dużym stopniu zależy od nas samych. Dbałość o własne zdrowie psychiczne i fizyczne jest podstawowym elementem długiego życia.

Regularne badania profilaktyczne, aktywny tryb życia/spacery, sport rekreacyjny, wyczynowy, taniec, zajęcia manualne, uprawianie działki, gimnastyka ciała i mózgu/, właściwe odżywianie /prawidłowa ilość białka, tłuszczów, węglowodanów/ pozwalają czuć się i żyć zdrowo.

Preferowany w ostatnich latach prozdrowotny styl życia powinien objawiać się unikaniem stresów, życiem z uśmiechem, wysypianiem się, uzupełnianiem witamin i mikroelementów, piciem wody dobrej jakości, poprawnymi kontaktami z rodziną i znajomymi, niepaleniem tytoniu, ostrożnym piciem alkoholu,

kontrolą wagi ciała, używaniem życia. Wszystkie te elementy powinny pozytywnie wpływać na młody i zdrowy wygląd.

Dzisiejsza medycyna daje duże możliwości poprawy wyglądu, samopoczucia, kierując się zasadą „żyj dłużej, żyj lepiej, nie choruj, nie starzej się”. Efektem wieloletnich badań jest olbrzymi dział „w służbie” pięknego wyglądu, zahamowania procesów starzenia – medycyna estetyczna. Umożliwia ona korektę lub całkowitą likwidację prawie wszystkich defektów i niedoskonałości ludzkiego ciała.

Do niedawna głównie kobiety korzystały z zabiegów poprawiających wygląd twarzy, skóry, piersi i innych elementów uznanych za mało doskonałe. Ostatnio coraz częściej zabiegom tego typu poddają się też mężczyźni.

Pierwsze objawy starzenia występują w obrębie skóry. Pojawiają się zmarszczki, skóra traci elastyczność, staje się odwodniona, cienka. Nowoczesne postępowanie w zapobieganiu i likwidacji procesów starzenia polega na stosowaniu technik stymulujących naturalne procesy regeneracyjne w skórze, zwiększające napięcie, elastyczność, jedność. Tzw. zabiegi biorewitalizacyjne oparte są przede wszystkim na mezoterapii, poprawiając wygląd i jakość skóry. Bardzo dobre efekty uzyskuje się stosując „wypełniacze” np. preparaty kwasu hialuronowego. Zabiegi te można stosować na twarz, usta, szyję, dekolt, dłonie, ramiona, uda. Są to zabiegi lekarskie i powinny być wykonywane przez doświadczonego lekarza.

Sposób podawania preparatów kwasu hialuronowego polega na precyzyjnej technice wkluć w odpowiednie warstwy skóry w zależności od miejsc, których wygląd chcemy poprawić. Możemy korygować lub likwidować zmarszczki dynamiczne /mimiczne/, zmarszczki statyczne, które są wynikiem utraty objętości. Najczęściej pacjentki proszą o likwidację poziomych bruzd na czole, zmarszczek gładzi czoła, fałdów nosowo-wargowych, zmarszczek wokół ust, a ostatnio bardzo modnym stało się powiększanie warg i konturów ust. Wiele kobiet przychodzi do lekarza chcąc mieć piękne i seksowne usta, przynosząc nie rzadko zdjęcia słynnych gwiazd światowego kina.

Zabiegi te są niebolesne. Wykonuje się je najczęściej z użyciem kremów znieczulających nakładanych 30-45 minut przed planowanym działaniem.

Każda pacjentka powinna być bardzo dokładnie i szczegółowo poinformowana o sposobie prowadzenia zabiegu, jego konsekwencjach, ewentualnych objawach ubocznych. Należy wiedzieć, że zabiegi rewitalizacyjne powinno się powtarzać co kilka tygodni lub miesięcy w celu utrwalenia efektu.

Innym rodzajem zabiegu mającym na celu poprawę urody twarzy jest stosowanie toksyny botulinowej, botoksu. Blokują one połączenia nerwowo-mięśniowe w wyniku czego w obszarze podania mięśnie mimiczne przestają pracować i nie powodują marszczenia skóry. W tym celu wykonuje się zabiegi wygładzania zmarszczek mimicznych, usuwania tzw. „kurzych łapek”, „łwiej bruzdy” na czole. Efekt utrzymuje się





około 6 miesięcy i jest odwracalny. Minusem tego zabiegu według oceny niektórych, jest brak mimiki twarzy w miejscu działania botoksu. Zabiegi również nie są bolesne i pacjenci dobrze je znoszą.

Jak w wielu zabiegach lekarskich tak i w tych przypadkach mogą pojawić się objawy uboczne, przemijające, takie jak opadanie powieki, zmiana ułożenia brwi.

Przed przystąpieniem do każdego zabiegu, szczególnie z zakresu medycyny estetycznej pacjentka

powinna być przekonana co do słuszności podjętej przez siebie decyzji i posiadać niezbędną wiedzę dotyczącą rodzaju zabiegu, sposobu jego przeprowadzenia, przewidywanego efektu jak również wystąpienia ewentualnych powikłań. Powinna podpisać świadomą zgodę na zabieg. Ważnym elementem jest stały kontakt pacjentki z lekarzem po zabiegu w celu wyjaśniania na bieżąco niejasności i niekiedy wątpliwości. Każda pacjentka powinna mieć pełne poczucie bezpieczeństwa przed w trakcie i po zabiegu.

Stały rozwój techniki medycznej poznawania ludzkiego ciała stwarza z dnia na dzień większe możliwości „tworzenia” człowieka doskonałego. Nic jednak nie zastąpi pozytywnego sposobu życia, samoakceptacji, wrodzonego optymizmu i radosnego współtworzenia tego, co dzieje się wokół nas. Przecież to właśnie radość, uśmiech i zdrowie najbardziej sobie cenimy bez względu na wiek zapisany w metryce.

dr n. med. Marek Tomczak

Rzepowo – historia i teraźniejszość

Na pld-zach. krańcach j. Drawsko znajdował się drugi kompleks posiadłości ziemskich rodu Golców, w skład którego oprócz Warniłęgu, Siemczyna, Piaseczna i Kaleńska wchodziła wieś Rzepowo. Po raz pierwszy w źródłach historycznych Gustawa Brünera nazwa miejscowości pojawia



Kościół w Rzepowie pw NSPJ

się w 1321 r., a na mapie obrazującej „Land und Kom-mende Tempelburg 1290-1308” widnieje nazwa Rzepow. W XVI w. jej właścicielami stają się Golcowie z niewielkimi przerwami do II połowy XVIII w. Członkowie tej rodziny mieszkający

wówczas w Rzepowie wyróżniali się wielkim temperamentem i awanturnictwem, za nic mieli nakazy sądowe, a nawet listy królewskie.

Do zabytkowych obiektów należy kościół wybudowany w 1863 r. z czerwonej cegły w stylu neogotyckim na rzucie prostokąta, charakterystyczne jest tu pięcioboczne prezbiterium. Na jego miejscu w XVII w. stał drewniany kościółek, który uległ zniszczeniu w 1862 r. We wsi istniał dwór o konstrukcji szachulcowej – siedziba Golców, rozbudowany w XIX w. Wraz z budynkami gospodarczymi oraz parkiem przeszedł w ręce kolejnych właścicieli: Ericha Bussie-ma, Richarda Lemke, a w 1939 r. majątek należy do Franza Diottbenera. Jak na niewielką wieś, Rzepowo posiadało dobre zaplecze gospodarcze. W XVII w. we wsi funkcjonował młyn wodny na rzece Drawie, czynna była tu papiernia i krochmalnia należąca do dworu, którego właścicielem był rezydent pałacu w Siemczynie, von Arnim. W tym czasie wieś liczyła 170 mieszkańców i 13 domów. W latach 30-tych XX w. następuje rozwój wsi, jest już 70 domostw i około 370 mieszkańców (więcej niż dzisiaj). Po opuszczeniu majątku przez ostatnich właścicieli w 1982 r. dwór i towarzyszące mu zabudowania ulegają dewastacji, a śladami po jego dawnej świetności pozostały dziś już tylko fundamenty i niewielki park. Od roku 1942 do wyzwolenia, w Rzepowie był obóz pracy przymusowej, w którym przebywało 20 jeńców rosyjskich. Tuż po wojnie w latach 1945–54 Rzepowo stanowi jedną z 12 gromad gminy wiejskiej Czaplinek, następnie wchodzi w skład gromady Siemczyno, do czasu jej likwidacji w 1961 r., a od 01.01.1973 r. jest częścią nowo powstałej gminy Czaplinek.

Dzisiejsze Rzepowo to średniej wielkości wieś w zachodniej części gminy nad rzeką Drawą, którą przebiega szlak wodny im. Kardynała Karola Wojtyły, a coroczne spływy kajakowe weszły na stałe do krajobrazu tej wsi, jest tu również pole namiotowe. Sołectwo Rzepowo zamieszkuje 265 mieszkańców. W samej miejscowości są dwa sklepy i dwa gospodarstwa agroturystyczne: pierwsze w budynku po byłej szkole podstawowej „Western Monika”, drugie należące do pani Elżbiety Danielewskiej.

Według informacji UMiG na dzień 31.12.2006 r. było tu 28 osób bezrobotnych, a z pomocy społecznej korzystały 34 osoby. Skutki transformacji, szczególnie tej gospodarczej, nie ominęły wsi, podobnie jak i in-

nych na terenie gminy. Do wsi prowadzi droga asfaltowa, ale przez nią biegnie brukowa, czyli tzw. kocie łby; wyboista, pofałdowana, bez chodników – po deszczu widok nieciekawym... i to jest największa bolączka tej miejscowości. W miejscowym sklepie sympatyczna pani ekspedientka mówi, że droga przez wieś jest uznana za zabytkową. Ale wiadomo, zabytki mają swój urok tylko wtedy, gdy są zadbane i odnawiane, mieszkańcy jednak woleliby drogę równą, z uformowanym poboczem, które spełniałyby rolę chodników. Dużym problemem jest również brak odpowiedniego lokum, w którym można byłoby magazynować opał przeznaczony na ogrzewanie świetlicy, dotychczas jest składany pod przysłowiową chmurką. Choć to nie ciec, ryzyko „wyparowania” jest duże – fakt ten bardzo niepokoi panią świetlicową Barbarę Krupkę, która ma nadzieję, że sprawa ta będzie załatwiona.

Do wsi nie docierają już liniowe autobusy PKS-u, a jedyną możliwością dojazdu do Czaplinka jest bus dowożący dzieci do szkoły. Niestety, i z tym nie jest najlepiej. Za poprzedniej kadencji władz, kurs autobusu szkolnego został skrócony, przez co dzieci z osiedla muszą teraz bez względu na pogodę przebywać piechotą kilkaset metrów przez błotniste drogi. Poprzednio autobus dojeżdżał do bloków, ale kierowca rzekomo miał problemy z zawróceniem. Problemów takich nie miał przez lata p. Józef Woroń, który dzieci dowoził, ale jak widać nie wszyscy potrafią. Miejscowy przedsiębiorca żartuje, że należy zatrudnić kierowcę z prawem jazdy i kłopot zniknie.

Z petycją wydłużenia kursu autobusu występował na Sesji Rady Miejskiej miejscowy leśniczy – Marcin Kowalski. W odpowiedzi otrzymał pisma z których wynika, jakie zagrożenie stwarza zawracanie autobusu na osiedlu. Pani Burmistrz napisała również, że rozważy budowę zatoczki autobusowej w 2009 r. Wiadomo, że nie wszyscy jeżdżą samochodami, zwłaszcza osoby starsze tę niedogodność bardzo odczuwają. Ludzie liczą na pomoc UMiG i Rady Miejskiej. Pierwszy kwartał roku już za nami. Czy pomoc nadejdzie? Czy skończy się tylko na „rozważaniach” Pani Burmistrz?

Każda wieś w gminie czymś się wyróżnia, jest w tym coś, co stanowi wizytówkę danej miejscowości. Rzepowo to wieś energicznych i zaradnych kobiet, dających upust swym temperamentom w twórczości artystycznej i wokalne. Kulturowane są tu tradycje kultury kresowej, pieśni, kołody ze stron rodzinnych, również w języku ukraińskim, zwłaszcza przez osoby starsze. W miejscowej świetlicy z podziwem oglądałem kunsztownie i misternie wykonane serwety, makaty ścienne, a przede wszystkim piękne hafty wykonywane metodą krzyżówką - to specjalność Rzepowa. Rękodzieła te nie mają sobie równych nie tylko na terenie gminy. „W każdy czwartek spotykamy się na świetlicy, pieczemy różne ciasta, a podczas pracy śpiewamy” – mówi B. Krupka i dodaje: „Jest wesoło i nie ma czasu na nudę”. Grupa zaangażowanych kobiet jest w różnym wieku, wśród nich i babcie, ale także energiczne... W tej wsi pieśni, haftu i wyszywanek prym wiodą panie: Stefania Podstawka słynna ze swych opowieści, Genowefa i Maria Hafuszczyk, Janina Pitula, Anna Krystofiak i Barbara Krupka. Inne panie i dziewczęta z pasją do wyszywanek to: Zofia Lipka, Irena Ryba, Leokadia Kubiak, Maria Romańska, Maria Migielicz, Katarzyna

Zborowska, Joanna Wojtkowska, Weronika Grubich, Joanna Brzozowska oraz cztery panie Kowalskie: Ewa, Ewelina, Beata, Joanna.

Panie z dumą pokazują liczne nagrody, wyróżnienia, wśród nich dyplom dla zespołu „Ze Średniej Wsi”, za wybitne osiągnięcia zaprezentowane podczas XXV Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej w Tarnogrodzie 19 października 2008 r. Była też nagroda 1000 zł. Sukcesem Rzepowianek była także nagroda podczas XXV Sejmiku Zespołów Teatralnych w Kaczorach 08 czerwca 2008 r. To nie wszystkie wyróżnienia, jest ich dużo więcej. Również tegoroczne ferie zimowe dla młodzieży szkolnej pod opieką pań Elżbiety Smugi i Barbary Krupki upłynęły pod znakiem „Haftowanej tradycji”, podczas których młode dziewczęta haftowały, wyszywały i szydełkowały. Obecnie artystki z Rzepowa wyszywają piękną stułę dla księdza proboszcza parafii Siemczyno, ale już narodził się nowy pomysł – ma powstać dużych rozmiarów panoramyczna makata ukazująca najbardziej atrakcyjne miejsca we wsi.

Przykład Rzepowa świadczy o tym, że nawet w tak trudnych czasach można z optymizmem patrzeć na świat, wyrażać swoje uczucia poprzez kulturę i tradycję.

W rozmowach z mieszkańcami tej miejscowości wymieniana jest pani Alina Karolewicz z Czaplinka, inicjatorka wszelkich poczynań i różnych projektów, które się tu realizuje. „Służy nam swoim doświadczeniem” – podkreślają liczni mieszkańcy. „To urodzony społecznik, potrafiła rozbudzić zainteresowania kulturą i tradycją, często do nas przyjeżdża... Bez niej nie byłoby tylu wspaniałych osiągnięć”. Usłyszałem również słowa: „Nasza kochana pani Karolewicz, to jej zasługa”. Słuchając tylu pozytywnych opinii można stwierdzić tylko jedno – umiejętność współpracy z młodzieżą oraz starszym pokoleniem to rzadka umiejętność.

Gmina Czaplinek to nie tylko miasto, to również wiele innych miejscowości, niektóre z nich jakby nieco zapomniane, a ich nazwy pojawiają się przeważnie w kontekście statystyki. Wieś ma swoją specyfikę, tradycje i piękne obyczaje przekazywane z pokolenia na pokolenie, a naszym obowiązkiem jest ochrona tych symboli polskości. Obecnie w stadium opracowywania jest Plan Odnowy Miejscowości Rzepowo, który z pewnością wytyczy nowe drogi rozwojowe Rzepowa z uwzględnieniem najważniejszych problemów.

Dziękuję p. Barbarze za przedstawienie informacji na temat działalności artystycznej kobiet w Rzepowie, jak również za ciepłe i życzliwe przyjęcie.

Ryszard Mrówka



Barbara Krupka z nagrodą Kaczory 2008 r.



Szukamy przyjaznych aptek

*Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.*
Jan Kochanowski

Szczęśliwy człowiek to człowiek zdrowy. Na nasze zdrowie ma wpływ bardzo wiele czynników, m.in. jakości pożywienia, styl życia (w tym stresy, używki), zanieczyszczone środowisko naturalne, niepotrzebne nadużywanie antybiotyków. Chorobie lepiej jest zapobiegać niż ją leczyć. Środki leczniczo-profilaktyczne stymulują komórki, wspomagają przemianę materii, likwidują osady, toksyny doprowadzając do normalnego stanu całego organizmu.

Nasuwa się pytanie: czy emerytów i rencistów na to stać? Czy można ich podejrzewać o lekceważenie swojego zdrowia? Najlepiej by było, abyśmy zdrowi byli, ale tak, niestety, nie jest. Chorujemy i kupujemy najwięcej leków spośród wszystkich krajów Unii Europejskiej. W ubiegłym roku wydaliśmy na medykamenty na recepty ponad 14 mld zł. Leki są coraz droższe, ale nie ma sensu płacić ciężkich pieniędzy za markę producenta czy za pudełko. Tym bardziej, że leki generyczne stanowią w aptekach około 70 % wszystkich medykamentów. Ich przyjmowanie przynosi taki sam skutek, jak droższych oryginałów. Każdy z nas ma w rodzinie seniora i wie w jakim skromnym budżecie może się na poruszać. Przed wizytą w aptece zajrzyj do Internetu, jeśli masz możliwość, na stronę Ministerstwa Zdrowia (www.mz.gov.pl) i znajdź wykaz zamienników. Ewentualnie możesz o to zapytać lekarza, ale nie wszyscy chcą rozmawiać z pacjentami o cenach leków i nie interesuje ich, czy mają za co wykupić recepty. Także farmaceuci mają obowiązek informować nas o tańszych zamiennikach, ale w praktyce różnie to wygląda. Warto pytać o zamiennik. Chyba, że lekarz napisze na receptce „NZ”, czyli „nie zamieniać”. Wówczas aptekarz nie może zaproponować czegoś innego niż przepisał lekarz. Nie trzeba się leczyć drogo, żeby leczyć się dobrze. Powinniśmy więc sami dopominać się o tańsze zamienniki leków. Dzięki temu rocznie możemy zaoszczędzić na medykamentach nawet kilkaset złotych.

Ostatnie miesiące wywołały fale niepokoju wśród emerytów i rencistów. Kryzys światowy spowodował utratę wartości złotego. Do tego dochodzą pełzające podwyżki cen. Choć rząd proponuje waloryzację emerytur na poziomie 6,1 % to w praktyce, przy kryzysie gospodarczym i wzrastających kosztach utrzymania – tych kilkadziesiąt złotych podwyżki nie będzie w stanie ulżyć seniorom. Jedyną szansą realnej pomocy milionom emerytów jest zwiększenie wskaźnika waloryzacji z 20 % do 50 %. W tej sprawie prowadzona jest wielka akcja „Super Ekspresu” i PZERiI. Koło w Czaplinku aktywnie włączyło się do tej akcji, wysyłając kilkadziesiąt głosów poparcia w powyższej sprawie.

Różnorodność programów lojalnościowych, np. Apteka Świat Zdrowia, Apteka Centrum Zdrowia, Apteka Dobrych Cen, Apteki Dbam o Zdrowie, powoduje, że ceny leków są niższe. Nawet małe ap-

teki np. „Stoneczna” w Bornem Sulimowie, mają do zaoferowanie medykamenty (paralele) po obniżonych cenach. Apteka Centrum Zdrowia w Drawsku Pom. oferuje pewne grupy leków po niższych cenach (nawet do 70 %) lub za 1 gr oraz rabat do 7 %. Te promocje co jakiś czas się zmieniają.

W Czaplinku istnieją dwie apteki: „Panaceum” i „Vita”, i podobno jest to ilość wystarczająca na potrzeby 12-tysięcznej gminy. Jeśli chodzi o funkcjonowanie aptek w Polsce większość wątpliwości rozwiała rozmowa z mgr Ireną Borys. Od niej uzyskałem informacje nt. rynku farmaceutycznego, o których nie miałem pojęcia. Kilka zjawisk opiszę.

Zadaniem na najbliższą przyszłość jest zlikwidowanie nadużyć, jakie pojawiają się obecnie na rynku i przywrócenie prestiżu aptekom, które mają być przede wszystkim placówkami pomagającymi nam w powrocie do zdrowia, a nie placówkami handlowymi. Relacja między pacjentem a aptekarzem musi być oparta na zaufaniu. Pacjent nie powinien biegać od apteki do apteki z nadziejami wynikającymi z reklamy i bilbordów z napisami „Tanie leki”, „U nas najtaniej”. W tej sprawie jest dobra wiadomość. 20 lutego br. Głos Koszaliński poinformował, że to już koniec z szukaniem tańszych leków. Rabaty sprawiają, że w różnych aptekach ceny na ten sam lek znacznie się różnią. Ministerstwo Zdrowia postanowiło to zmienić i przygotowało projekt ustawy o cenach, gdzie zapisano, że ceny leków i marże hurtowe są sztywne. Jednakowe ceny leków obowiązują w 20 krajach UE.

Na cenę leku ma wpływ wiele czynników:

- wahania wartości złotego (leki i ich składniki w większości są importowane);
- programy lojalnościowe umożliwiają zakup tańszych leków do pojedynczych aptek;
- tworzenie sieci aptek, które w czasie negocjacji z hurtownią, uzyskują obniżenie cen za zakup dużych ilości towaru do dużej ilości aptek;
- ceny leków refundowanych są cenami maksymalnymi;
- kontakty z przedstawicielami firm farmaceutycznych, tworzenie grup zakupowych aptek, to jeden ze sposobów obrony rynku przez indywidualne apteki.

Świat w farmacji idzie do przodu, my także powinniśmy. Polska nie może zmierzać w kierunku uczynienia z apteki zwykłego sklepiku, a tak często się dzieje. Teoretycznie nie wolno reklamować leków refundowanych, i sprzedawać ich za 1 grosz (czynnik korupcyjny). Negatywnym przykładem może być jedna z aptek w powiecie pilskim, która załatwiła bezpłatne badania osteoporozy, ale przy tej okazji sprzedała ponad 2 tysiące leków na tę chorobę.

Wiele aptek na naszym rynku pracuje wg starych, dotychczasowych zasad, nie stosuje nowoczesnych metod marketingowych i rynkowych, nie stosuje rabatów i upustów. Niektóre stosują zasadę przyznawania punktów pacjentom za zakupy w danej aptece: „za każde 5 zł dostaniesz 1 pkt., a nagrody rzeczowe wydawane są przy okienku”. Niezgodne z prawem jest stosowanie tej metody w stosunku do leków refundowanych.

W Polsce niby obowiązuje prawo farmaceutyczne z „zakazami”, ale rynek jest wolny. Firmy farmaceutyczne a zwłaszcza te duże, zarabiają wskutek tej wolności kilka miliardów złotych rocznie. Rząd jest sprawcą naigrawania się ze schorowanymi emerytów, rencistów i ludzi biednych. Zajęty kłótnią z opozycją nie dostrzega, że u naszych sąsiadów za miedzą ceny leków są niższe, a mechanizm ograbiania pacjentów przy pomocy wolnego rynku jest prosty. Klienci na rynku leków są analfabetami i dlatego w ich obronie ma stać rząd, i mocno trzymać w ryzach producentów, zwłaszcza monopolistycznych, bo ci wykorzystują to cenowo, a w farmacji ponad 90 % dóbr to produkty monopolistyczne (patent, wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży, później nawet przez 100 lat z racji nazwy zastrzeżonej). Tam, gdzie rząd jest najgłupszy, mono-

poliści wykorzystują to cenowo. Najłatwiej przychodzi im to na wolnym neoliberalnym i beznadziejnym rynku. Z biegiem lat ten liberalny system bardzo się zdegenerował. Pod presją monopolistów „orły ministerialne” wpisują na listę leków refundowanych wszystko, nie bacząc na cenę. Monopolistom sprzyja politycy, dziennikarze, ekonomiści. Głoszenie, że leki muszą być drogie, ponieważ ich wynalezienie i przebadanie na ludziach dużo kosztuje jest oszustwem, ponieważ 90 % nowych leków to nie są wynalazki wnoszące postęp, lecz pseudo-wynalazki niewnoszące postępu. To są obejścia patentowe prawdziwych wynalazków robione wyłącznie dla zysku. Biedny kraj, jeśli chce tanio leczyć swych obywateli, musi temu stawić czoło. Musi mieć nie ignoranci, lecz fachowy departament farmacji w Ministerstwie Zdrowia.

Współpraca lekarzy z farmaceutami funkcjonuje pomyślnie od stuleci. Ale na zasadzie wyłączności zadań. Farmaceutom nie wolno leczyć, lekarzowi nie wolno „robić” w lekach w sensie biznesu. Ta wielowiekowa słusza zasada i praktyka pod wpływem monopolistów-miliarderów została gdzieś gdzieś (w Polsce na pewno) złamana. Zarządzanie lekami świadomie i celowo odebrano farmaceutom i przekazano lekarzom. To znaczne zaufanie lekarzy do siebie, eksploatowane przez koncerny, czyni pośmiewisko z polskiej medycyny. Wyrządza ogromne szkody zdrowotne i materialne. Nie koncentrujemy się na ściganiu korupcji. Koncerny farmaceutyczne na całym świecie „smarują”. Trzeba tak postępować, by to smarowanie było nieefektywne. Do tego potrzebne jest spełnienie dwóch warunków:

- przekazanie zarządzania lekami fachowym farmaceutom;
- uczynienie wszystkich decyzji przejrzystymi, jawnymi.

Fachowość uwolni nas od obrotów niepotrzebnymi lekami, od płacenia zbójceńskich cen przez zakaz spekulacyjnych upustów, rabatów, przez stosowanie jednakowych najniższych cen. Przejrzystość uwolni nas od „smarowanych” opinii klinicznych i refundacji, od ordynowania leków gorszych i droższych zamiast lepszych i tańszych. Walka o zdrowie jest trudna i złożona. Farmacja odgrywa na niej kluczową rolę. Kooperuje z kim tylko może, by robić lekarstwa coraz nowsze, coraz lepsze, ale zmowa producentów powoduje, że coraz droższe.

Nie dajmy się zwariować. Szukajmy różnych możliwości tańszego leczenia. Mamy do tego prawo. Jeśli ten artykuł pomoże zrozumieć mechanizmy mające wpływ na ceny leków i dzięki temu wydamy mniej na medykamenty, to spełni on swoje zadanie. Nie warto przeplacać!

opracował Brunon Bronk

Na podstawie artykułów w:

- Puls Medyczny nr 7/2007;
- Aptekarz nr 11/12 (2008);
- oraz innych źródeł.

Dziękuję pani mgr Irenie Borys za pomoc przy pisaniu tego artykułu.





Dramatyczna młodość Weroniki Chrzanowskiej



Weronika Chrzanowska urodziła się 9 marca 1919r. w Szelechowiu na Ukrainie. Jej rodzice Aleksander i Paulina Haleba, narodowości ukraińskiej, byli rolnikami i dochowali się trójki dzieci. Gdy miała 2 lata zaczął się pierwszy głód na Ukrainie (1921-23). Gdy miała 9 lat, umarł na suchoty ojciec. Było bardzo ciężko, ale w cztery lata potem zaczął się na Ukrainie dramat - „*Holodomor*” - Wielki Głód w latach 1932-33. Powodem głodu była, zarządzana przez Stalina, przymusowa kolektywizacja. Z tego powodu zmarło na Ukrainie od kilku do kilkunastu milionów ludzi, wyludniło się wiele wsi. Weronika z grozą wspomina te czasy. Wdzięcza, jak rodzice zjadali swoje dzieci, jak sąsiadka zabiła męża, który nie miał już sił, by cokolwiek uczynić dla zdobycia pożywienia. Ludzie jedli korzenie, pokrzywy, szczaw. Ona chodziła wiele kilometrów, by ukraść kilka zmarzniętych buraków. Była tak głodna, że nie była w stanie donieść ich do domu, zjadała je po drodze. Nie chce o tych strasznych wspominać, bo: - „*Wstyd mówić jak postępowali zrozpaczeni ludzie*”.

Przetrwiała. Szczęście uśmiechnęło się do niej. Po skończeniu szkoły podstawowej dostała się do pracy w Kijowie w wielkim „chlebawodzie” czyli piekarni. Było ciepło i syto. Szczęście nie trwało długo. W 1941 r. Niemcy napadli na ZSRR. Początkowo pracowała na przystanku kolejowym, ale rychło wywieziono ją na roboty przymusowe. Po wielodniowej podróży o głodzie, w bydlęcych wagonach, wyladowano ich w Trzesiecu k/Szczecinka. Po „targu niewolników” została na placu sama. Nikt jej nie chciał - drobna i strasznie zabiedzona. Zlitował się nad nią stary Niemiec Kuchenbecker z Żółtnicy, który miał ciężko chorą żonę i wziął ją do pomocy przy niej. Pytali go: - „Po co ją bierzesz, ona zaraz umrze”. Odkarmił ją, ale nie miała sił, by podnosić chorą kobietę. Po miesiącu więc wzięła ją stara Niemka z Czarnego Małego do pomocy w sklepie i w domu. Nie rozumiała, co do niej mówią, nie umiała po niemiecku, ale na szczęście był na gospodarce polski jeniec wojenny z 1939 Stefan Chrzanowski spod Częstochowy, który jej pomagał.

Tu pozostała do końca wojny, a pomoc Stefana rychło przerodziła się w miłość do urodziwej Ukrainki. Gdy więc przekłeta wojna wreszcie się skończyła, pobrali się, po uprzednim przejściu Weroniki z prawosławia na katolicyzm. Postanowili pozostać w Czarnym Wielkim, tu gdzie harowali na Niemców, teraz na własnym gospodarstwie. Weronika uzyskała obywatelstwo polskie i oddała radziecki paszport. Tu urodziły się 2 córki i syn. Wspomina, że w porównaniu z tym, co przeszła w dzieciństwie i wczesnej młodości, żyło się jej jak w niebie. W 1971 r., w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia, umiera jej towarzysz życia. Jeszcze blisko 10 lat prowadzi swoje gospodarstwo, potem przekazuje je synowi, który od tego czasu opiekuje się matką. Doczekała się 4 wnuków i 2 prawnuków. Nigdy nie spotkała się z żadną niechęcią ze strony Polaków.

Z trudem chodzi, dokuczają spracowane nogi, ale jest pogodna i uśmiechnięta. Potrafi docenić los, który okazał się dla niej łaskawy po dramatycznych przeżyciach młodości.

**Szanowne Jubilatce składamy życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia i wielu lat pogodnego życia.
Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka i Koło Stowarzyszenia POKOLENIA**

90 lat pracowitego życia Kazimiery Sapińskiej



Kazimiera Sapińska urodziła się 04.04.1919 r. w Głuchowie k/Skierniewic, jako pierwsze z czwórki dzieci Józefa i Józefy Kowarów. Ojciec walczył w Legionach m. in. w obronie Lwowa i miał wiele odznaczeń wojskowych, pracował na poczcie. Kazimiera, po ukończeniu szkoły podstawowej pomagała rodzicom na gospodarce i w wychowaniu rodzeństwa. W 1940 r. wyszła za mąż za Franciszka Skoczylasa. W 1941 r. urodziła się córka Jadzia, a w dwa lata później syn Zbyszek. Utrzymują się z prowadzenia sklepiku.

Gdy kończy się wojna, mąż wyjeżdża na Ziemię Odzyskane, do Worowa i tu zostaje milicjantem. W lipcu 1945 r. ginie w nieszczęśliwym wypadku. 15 sierpnia przyjeżdża Kazimiera z Jadzią, żeby jakoś pożegnać się z mężem. Zatrzymuje się u siostry i szwagra, którzy tu już mieszkają i daje się im namówić na przeprowadzkę do Czaplinka. W listopadzie jedzie po Zbyska i po powrocie rozpoczyna pracę, w akurat powstałym GS „Samopomoc Chłopska” jako kierowniczka gospody. Mieszka u siostry na Dąbrowskiego.

Ciężko było w tych czasach samotnej kobiecie utrzymać trzyosobową rodzinę, więc zgadza się, gdy kolega z pracy, a krajan spod Skierniewic, Wacław Sapiński proponuje jej małżeństwo. W maju 1950 r. biorą ślub i wprowadzają się do domu przy ul. Czarnkowskiego 1a, akurat opuszczonego przez Rosjan. W domu tym mieszka Kazimiera Sapińska do dzisiaj. W 1956 r. przychodzi na świat syn Andrzej.

Jej mąż był przez wiele lat kierownikiem, nieistniejącej dziś mleczarni w Czaplinku. Za zaangażowanie społeczne został uhonorowany medalem „ZASŁUŻONY DLA MIASTA CZAPLINKA”.

W marcu 1960 r. zostaje Główną Księgową w Kasie Spółdzielczej w Czaplinku, która w 1962 r. zostaje przekształcona w Bank Spółdzielczy. Praca była trudna. W tym czasie istniały Kasy Spółdzielcze w Worowie, Kluczewie, Lubowie i Broczynie, i jej praca wymagała częstych wizyt w tych miejscowościach. Aby sprostać niełatwemu obowiązkowi, doksztalała się, uczestnicząc w wielu kursach dla księgowych. Jest wielokrotnie nagradzana i odznaczana za wzorową pracę. W 1979 r. przechodzi na jakże zasłużoną emeryturę, ale jeszcze do 1990 r. wykonuje na rzecz banku różne prace, a i potem jest z nim związana jako członek Rady Nadzorczej.

W 1993 r. umiera mąż, a ona zostaje pod opieką syna Andrzeja. Doczekała się 9 wnuków i 8 prawnuków, a większość z nich ukończyła studia wyższe, lub studiuje. Prawie wszyscy mieszkają na terenach Pojezierza Drawskiego.

Wiesław Krzywicki

Kazimiera Sapińska należy do odchodzącego już, dzielnego, przedwojennego pokolenia rzetelnych i pracowitych Polaków. Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka i Koło Stowarzyszenia POKOLENIA życzy Dostojnej Jubilatce wielu lat życia w zdrowiu i ciepłym rodzinnym.

STO LAT!



19 marca obchodzi 81 urodziny nasz zasłużony obywatel

Pan JÓZEF KAROL KOMOROWSKI.

Jest mieszkańcem Czaplinka od 60 lat. Przez 36 lat był Głównym Księgowym w POM i bardzo aktywnym działaczem społecznym: przewodniczącym Koła SD, prezesem Klubu Lech, radnym pięciu kadencji, a także członkiem społecznych komitetów budowy pawilonu szkolnego LO, budowy Szkoły Podstawowej i innych. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W kwietniu obchodzi urodziny dwoje naszych zasłużonych kombatantów, a są to:



Pani STEFANIA ANIELA NOWICKA

Która 18 kwietnia kończy 78 lat. W czasie wojny rodziła jej była represjonowana przez niemieckich okupantów. Po wojnie osiedliła się na ziemi koszalińskiej i wiele lat pracowała w zawodzie nauczycielki. Od 38 lat zamieszkuje w Czaplinku. Pracowała jako nauczycielka w LO. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. ZASŁUŻONA DLA GMINY CZAPLINEK



Pan LEON KONIECZNY

Który 6 kwietnia kończy 86 lat. Syn powstańca wielkopolskiego. W czasie wojny był robotnikiem przymusowym u bauera. Po wyzwoleniu powołany do służby w 4 Zapasowym pp. W stopniu bombardiera walczył z bandami UPA. Od 60 lat jest mieszkańcem Czaplinka. Pracował w torfowni i w Wojewódzkiej Bazie Zaopatrzenia i Zbytu Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa. Aktywnie działał w Ochotniczej Straży Pożarnej, której jest honorowym członkiem.

Mianowany na stopień porucznika WP.

Odznaczony: Brązowym Medalem Zasłużony na Polu Chwały, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem HOMERA i innymi. ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK.

Zarząd Stowarzyszenia POKOLENIA i Redakcja Kuriera Czaplineckiego życzą droгим Jubilatom dożycia 100 lat w zdrowiu, pomyślności i szczęściu rodzinnym.

W imieniu całej rodziny pragnę gorąco podziękować wszystkim osobom, które uczestniczyły w ostatniej drodze

MĘŻA, OJCA, TEŚCIA, WUJKA, DZIADKA

ŚP. ROMANA RUNOWICZA

Podziękowania kierujemy do Pani Burmistrz Czaplinka, Rady Miejskiej Czaplinka, Zrzeszenia podmiotów gospodarczych - Złocieniec, Państwa B. i W. Massel, drogowców, kolegów, przyjaciół, znajomych oraz Pana Janusza Kucharskiego i kapłanów: ks. Proboszcza P. Barańskiego i ks. Proboszcza K. Chudzieckiego

Ryszard Mrówka



PRZECIERKA DREWNA
WIEŻBY DACHOWE

KA-BUD
REMONTOWO USŁUGI
BUDOWLANE

POLBRUK
PRODUKCJA
SPRZEDAŻ
UKŁADANIE

POZNANSKA 10 0-604-347-306

F.U. LAMEL - ZŁOCENIEC

- ROLETY STANDARD
- ROLETY W KASETKACH
- ROLETY ZEWNĘTRZNE ZABEZPIEZAJĄCE I ANTYWŁAMANIOWE
- ŻALUZJE ALUMINIOWE 16mm i 25mm
- ŻALUZJE DREWNIANE 25mm i 50mm
- MARKIZY
- WERTIKALE
- MOSKITIERY RAMKOWE
- MOSKITIERY DRZWIOWE
- MOSKITIERY NA MAGNEZ
- OKNA PCV

SZEROKI WYBÓR KOLORÓW I WZORÓW
DOBRA CENA FACHOWY MONTAŻ
DOJAZD DO KLIENTA GRATIS

TEL. 504 480 307, ZŁOCENIEC, CZAPLINEK, DRAWSKO POM., POŁCZYŃ ZDR., WIERZCHOWO

SCHODY KACPER

Ryszard Hnatowski
78-550 Czaplinek, ul. Wałęcka 62

tel./fax: 94-375-45-17, kom. 0-605-432-844
www.schody-kacper.pl

Sklep odzieżowy

zaprasza na zakupy
codziennie 10.00-18.00
soboty 10.00-14.00

*Polecamy szeroki i ciekawy wybór
odzieży damskiej i młodzieżowej
NOWA KOLEKCJA WIOSENNA*

Barbara Łodziato, Czaplinek, ul. Sikorskiego 6 (deptak obok Pubu Sport)

**BEZPŁATNA
KASACJA
POJAZDÓW**

Zezwolenie Wojewody
Zachodniopomorskiego nr 4

**TRANSPORT
GRATIS!**

**PŁACIMY !!! ZA POJAZDY
DOSTARCZONE DO
STACJI DEMONTAŻU**

Dobino 66, 78-600 Wałcz
tel. 067 258-73-79, O 500-170-290

sklep dziecięcy

JUNIOR

odzież akcesoria zabawki
Czaplinek Ul. Górna 6 (deptak, powyżej pawilonu)

**KRAJOWY I MIĘDZYNARODOWY
TRANSPORT OSOBOWY
I CIĘŻAROWY**

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 4
tel. 094 375 56 31
tel. 0 509 660 978
e-mail: iras@iras.com.pl
www.iras.com.pl

IRAS
CZAPLINEK

Świadczymy usługi w zakresie krajowego i międzynarodowego:

- przewozu osób samochodami osobowymi busami i autobusami
- przewozu rzeczy samochodami ciężarowymi o ład. od 1 do 24 ton

Zapraszamy do korzystania z naszych usług

PHU Wiking

Centrum naprawy i sprzedaży skuterów,
motocykli oraz quadów



Nowe i używane, bogaty wybór.
Atrakcyjne ceny. Raty, leasing.

Czaplinek, Kołomąt 27, czynne 24H !!!
tel. 094/ 375 30 14, kom. 664 486 091,

Z doświadczeniem od 1994 roku.

PComputer

ul. Wyszyńskiego 73
78-400 Szczecinek
tel./fax: 094/ 374 70 46
e-mail: serwis@pcomputer.com.pl
www.pcomputer.com.pl

**Notebooki - Drukarki - Monitory
Aparaty cyfrowe - Nawigacje GPS**

SKLEP PARTNERSKI 

Sprzedaż sprzętu komputerowego

Masz problem z tętnicami, żyłami?!

Nowoczesne badanie nieinwazyjne oceniające
wydolność układu żylnego-tętniczego kończyn
dolnych z konsultacją lekarza chirurga specjalisty II st.

**USG
DOPPLER KOLOR
MASAŻ LIMFATYCZNY**

lek. chirurg Stanisław Chrzanowski
Czaplinek, ul. Pławieńska 10a, tel. 600 617 690

Apteka „Panaceum”

Czaplinek, ul. Długa 15-17

oferujemy:

- leki gotowe,
- kosmetyki,
- szeroki asortyment produktów dla niemowląt,
- wykonujemy leki recepturowe.

zaprasza
pn.- pt. 8.00-18.00
sob. 8.00-16.00
niedz. i sw. co drugi tydzień wg grafiku

BENEKO®

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

Zapewniamy transport

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:

Sano

CENTRAL SOYA

CID LINES

ZAPRASZAMY

rimaster
-ability to create simplicity

"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK

TEL.: +48(94) 375 36 70 FAX: +48(94) 375 52 26
www.rimaster.se e-mail: rimaster@rimaster.pl



Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowiec
Wierzchowo

tel: 094 / 363 40 05

Piotr Skrzypczak

CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.



R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ścisłowski
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje
- Bezprzewodowy internet - WIFL

e-mail: pawzbik@interia.pl
www.ochrona.kylos.pl

78-550 Czaplinek,
ul. Kochanowskiego 16a,
tel. 094/ 375 48 69
fax: 094/ 375 48 68

FIRMA FRYZ ZAPRASZA DO SALONU CZUPRYNKA

PROPONUJEMY:

- strzyżenie damskie i męskie
- trwała
- baleyaż
- pasemka
- fryzury okolicznościowe

Prywatna firma FRYZ
Mariola Krzemien
ul. Drahimska 39
78-550 Czaplinek
tel. 502 738 221